PR.

DZIS 12 STRON

Cena numeru 2 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, NIEDZIELA 2 MARCA 1947 ROKU — Nr 61 (612)

NOTA POLSKI DO BEVINA

Oddanie Polaków pod władzę i sądy brytyjskie — narusza suwerenność Państwa Polskiego

LONDYN (PAP). Jak wiadomo, brytyjski minister spraw wewnętrznych Chuter Ede zmuszony był dnia 20 lutego wycofać wniosek, zgłoszony w Izbie Gmin w sprawie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Minister Ede zapowiedział wniesienie nowego projektu w zmodyfikowanej formie. Dnia 27 lutego br. ogłoszono urzędowo tekst nowego projektu brytyjskiego w sprawie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Projekt ten mało różni się od wycofanego wniosku. **Zawiera on postanowienie, że oddziały polskie** (Polish forces) **znajdować się będą pod dowództwem oficera brytyjskiego. Dowódca ten będzie miał tytuł administratora oddziałów polskich pod dowództwem brytyjskim.** (*Administrator of Polish forces under* British *command*).

Projekt przewiduje, że w sprawach dyscyplinarnych i administracyjnych stosować się będzie ustawodawstwo polskie, które obowiązywało dnia 1 stycznia 1945 roku. Brytyjski dowódca otrzymać ma prawo przelania swej władzy na inną osobę.

Zasady jurysdykcji karnej nie zostały w nowym wniosku zmienione.

* * *

LONDYN PAP. — **Charge d'affaires ambasady polskiej w Londynie wystosował w dniu wczorajszym notę do ministra Bevina. *Nota* zawiera protest przeciwko projektowi ustawy o PKPR. Podkreślono w niej, że jurysdykcja brytyjska nad oddziałami polskimi, które dotąd nie wstąpiły do PKPR oraz inne postanowienia projektu ustawy o PKPR stanowią niewątpliwie naruszenie suwerenności polskiej.**

Rząd polski zastrzegł sobie prawo podjęcia odpowiedniej akcji w przyszłości i zwraca uwagę rządu brytyjskiego na poważne nieporozumienia, jakie mogły by wyniknąć z treści ustawy o PKPR w jej obecnym brzmieniu.

Sojusz polsko-francuski

Minister Bidault o obecnym stanie rokowań

Paryż (obsł. wł.) W toku debaty nad polityką zagraniczną we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym **min. Bidault poruszył między innymi sprawę stosunków polsko — francuskich i oświadczył:**

„Prowadzimy z Polską rokowania na drodze dyplomatycznej, celem zmodyfikowania istniejącego między nami sojuszu. Pomyślne rezultaty tych rozmów zostaną podane do wiadomości publicznej w odpowiednim czasie".

Min. Wierbłowski w Pradze

PRAGA (PAP). W piątek 28 lutego przybył z Londynu do Pragi minister Stefan Wierbłowski. Następnego dnia złożył on wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. V. Clementisowi. Rozmowa trwała przeszło godzinę i toczyła się w serdecznej atmosferze.

Apel do ONZ

w obronie umęczonego ludu Hiszpanii

WARSZAWĄ (PAP). Polski Komitet Organizacji Młodzieżowych Pomocy Młodzieży Hiszpanii Demokratycznej, w skład którego wchodzi również Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych wystosował do Organizacji Narodów Zjednoczonych apel o dokonanie inspekcji więzień i obozów karnych na terenie Hiszpanii, w których przebywa młodzież republikańska. W więzieniach frankistowskich panują warunki nie mniej ciężkie, niż w hitlerowskich obozach koncentracyjnych

Mimo brytyjskich bagnetów!

Ofensywa powstańców greckich przybiera codzień na sile

LONDYN PAP. — Przebywający obecnie w Londynie członek Centralnego Komitetu greckiej partii komunistycznej — Porfyrogenis, oświadczył na konferencji prasowej, że naród grecki z zadowoleniem powitał decyzję Rady Bezpieczeństwa w sprawie wysłania do Grecji specjalnej komisji śledczej. **Porfyrogenis stwierdził, że komisja ta bez trudu przekona się o tym, iż rząd grecki nie może sobie dać rady z powstańcami jedynie i tylko z tej przyczyny, ponieważ rząd ten nie wyraża woli narodu.**

Członkowie komisji będą mogli przekonać się o niesłychanych aktach terroru, stosowanych przez władze greckie wobec swych przeciwników.

Podkreślił on, że decydujący wpływ polityczny na Grecję posiadają Anglicy, podczas gdy Amerykanie zwiększają swe wpływy na odcinku gospodarczym.

Naród grecki, który zna skutki imperialistycznej polityki jest **przeciwny wpływom obcych mocarstw w swoim kraju.**

Porfyrogenis w końcu zaznaczył, że Grecy pragną utrzymać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie z Jugosławią, Bułgarią i Albanią. Stworzy to mocne podstawy dla ugruntowania pokoju na Bałkanach.

* * *

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Aten, że **powstańcy zaatakowali oddział policji w Dakomos** i zabrali kilka milionów drachm. Grecki sztab generalny donosi także o zaatakowaniu przez powstańców samochodu ciężarowego wojskowego w tym samym miejscu. Z pośród 40 żołnierzy znajdujących się na samochodzie, 12 zostało zabitych. Ministerstwo Bezpieczeństwa komunikuje, że powstańcy ponownie **usiłowali zająć miasteczka Hypetj i Spercheios w północnej Tessalii, zostali jednak odparci.**

Truman wygłosi mowę

w przeddzień obrad moskiewskich

WASZYNGTON (PAP) — Rzecznik Białego Domu, Charles Ross, podał do wiadomości, że w **czwartek, dnia 6 bm.** prezydent Truman wygłosi przemówienie w miejscowości Vaco w Texasie. Poruszy tematy związane ze **sprawami wewnętrznymi i zagranicznymi.** Przemówienie będzie wygłoszone przy nadaniu doktoratu honorowego na uniwersytecie Taylor, dokąd prezydent Truman przybędzie po 3-dniowej wizycie w Meksyku.

Posiedzenie konwentu seniorów

Komisje sejmowe rozpoczynają prace w nadchodzący wtorek

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającymi się we wtorek dnia 4 bm. pracami komisji sejmowych, w przeddzień dnia 3 bm. odbędzie się w domu poselskim posiedzenie konwentu seniorów, mające charakter przygotowawczy dla komisji. Między innymi poruszona będzie sprawa przewodnictwa w poszczególnych komisjach.

Jak wiadomo, w dniu 4 bm. zbierają się komisje: **Administracji, Bezpieczeństwa, Komunikacji, Kultury i Sztuki oraz Skarbowo-Budżetowa.** W ciągu następnych 3 dni od 5 do 7 bm. odbędą się posiedzenia inauguracyjne **pozostałych komisji poselskich.**

Nowy minister zdrowia w ZSRR

MOSKWA PAP. — Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła dekret rządu, mianujący generała w służbie lekarskiej Smirnowa ministrem zdrowia publicznego w ZSRR. Nowy minister jest wybitnym przedstawicielem rady lekarskiej oraz autorem szeregu prac naukowych w dziedzinie medycznej. Przed nominacją na ministra Smirnow stał na czele służby lekarskiej armii radzieckiej i wykazał w czasie wojny wielkie zdolności organizacyjne. W czasie wojny odniósł on wielki sukces. Smirnow jest odznaczony 6-krotnie, m. in. orderem Lenina. Jest on członkiem Królewskiego Kanadyjskiego Kolegium Chirurgicznego.

Kronika dyplomatyczna

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 1 marca br. charge d'affaires Jugosławii w Warszawie Myhail Dragovia.

Konsulem generalnym RP. w Jerozolimie mianowany został z dniem 1 marca br. prof. dr. Olgierd Górka, dotychczasowy dyrektor biura dla spraw żydowskich w MSZ.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił w dniu 25 lutego exequatur konsulowi Francji w Warszawie p. Andre Gailliard.

Akcja ujawniania się trwa

LUBLIN (PAP). W powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie ujawniająca się grupa członków organizacji podziemnych po złożeniu broni i wypełnieniu formalności, złożyła pisemne oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

„Stwierdzamy, że władze tajnych organizacji prowadziły nas na fałszywą drogę, a tymczasem Ojczyzna potrzebuje rąk do pracy dla swej odbudowy. Dlatego też schodzimy z błędnej drogi i stajemy do pracy dla odbudowy kraju. Nie chcemy nic więcej mieć wspólnego z nielegalnymi organizacjami. **Niechaj wiadomym znakiem naszej woli i ostatecznej decyzji będzie przekazanie posiadanej przez nas broni władzom bezpieczeństwa.**

Dziś dalszy ciąg powieści Margaret Mitchell.

„PRZEMINĘŁO Z WIATREM"

W tłumaczeniu Celiny Wieniewskiej

PRZEGLĄD PRASY

PSL-owcy o p. Mikołajczyku

Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Chłopi i Państwo" wydawnictwo opozycji antymikołajczykowskiej w PSL. W numerze głos zabierają m. in.: Jan Dec, Czesław Wycech, Władysław Kiernik, Wacław Schayer, Józef Nećko i inni.

W artykule wstępnym Jana Deca czytamy:

„...grupa ludowców skupiona w czasie konspiracji przy „Żywią i Bronią" i w B. Ch., a powiększona później przez szereg innych jednostek, od kilku miesięcy przestrzegała Kierownictwo PSL, by bardziej było wrażliwe na skażenia idące od reakcji, by w porę te skażenia starało się umiejscowić i wyciąć. A zarazem staraliśmy się wytłumaczyć, że nie będzie można na dal utrzymać umowy między Polakami zawartej w Moskwie, jeżeli z partiami robotniczymi nie zawrzemy dalszego sojuszu przez porozumienie wyborcze oraz na okres powyborczy.

Starania nasze nie odniosły skutku, głównie z powodu uporu prezesa Mikołajczyka, który w chwili decydującej oświadczył Radzie Naczelnej PSL, że on przedłożonej umowy o blok wyborczy nie podpisze, a w razie jej zawarcia swoje stanowisko w Stronnictwie odda do dyspozycji.

Wacław Schayer porusza sprawę interwencji anglosaskiej w sprawy polskie i dowodzi opierając się na szeregu faktów, że wszelkie rachuby na skuteczność takiej interwencji nie miały żadnych podstaw.

...rachuby na interwencję anglosaską były równie szkodliwe jak bezsensowne.

Bezsensowność tych rachub występuje również jaskrawo w świetle wydarzeń ostatnich dni, miesięcy i lat, jak i w świetle doświadczeń historycznych całych stuleci. A jednak rachuby na interwencję anglosaską na bezpośrednie zainteresowanie sprawami polskimi były w dopiero co zakończonym okresie bardzo rozpowszechnione. W dużej mierze wynikało to z niezrozumienia faktu, że porozumienie moskiewskie nie było jakimś międzynarodowym aktem, tylko umową między Polakami i w większym stopniu opierało się na ich trosce o wspólną sprawę, niż na jałtańskich czy jakichkolwiek innych międzynarodowych paktach.

Politycy, którzy popełnili ten błąd, przynieśli krajowi nieobliczalne szkody. Zaostrzyli spory wewnętrzne i utrudnili międzynarodową sytuację. Wyborom nadali charakter walki o władzę już nie dwóch obozów politycznych, ale dwóch różnych orientacji. Ze sprawy wewnętrznej, jaką niewątpliwie są wybory, starali się uczynić rozgrywkę o charakterze międzynarodowym. Uczynili to na podstawie fałszywej oceny międzynarodowej sytuacji, a co gorsza, fałszywego poglądu na to, gdzie leży i czego wymaga interes państwa polskiego.

Czas najwyższy, ustaliwszy odpowiedzialność za te błędy, wyciągnąć wszystkie wnioski.

I my jesteśmy podobnego zdania. Czy jednak grupa działaczy PSL zgrupowana przy tygodniku „Chłopi i Państwo" wyciągnęła wszystkie wnioski? Czy czasem nie zatrzymała się w połowie drogi między obozem demokracji, a tymi, którzy jak p. Mikołajczyk budują swą przyszłość w oparciu o nadzieję na interwencję anglosaską? Pomówimy o tym innym razem.

UWAGA, KOLPORTERZY!

Wszyscy premiowani, którzy nie odebrali jeszcze węgla, mogą się zgłaszać do Instytutu Wydawniczego, Żwirki 17, w środę pomiędzy 3 a 5-tą.

Jest to termin ostateczny, po którym żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Administracja „Głosu Robotniczego"

Kompanie służbowe - zamiast szturmówek

Oddziały hitlerowców ćwiczą w „zachodniej strefie"

BERLIN (obsł. wł.) — Dziennik berliński „Der Nachtekspress" podaje na nowo szereg interesujących szczegółów o niemieckich „kompaniach służbowych" w strefie brytyjskiej, które składają się przeważnie z byłych jeńców wojennych. Kompanie te posiadają ciemno - brązowe mundury i podzielone są na jednostki wojskowe, pod dowództwem niemieckich oficerów. **Większość żołnierzy czyli „robotników" zaciągnęła się do kompanii ochotniczo, ale są i tacy, którzy daremnie zabiegają o zwolnienie.** Jedynie tylko niezdolność do pracy może żołnierzowi takiej kompanii utorować drogę do wolności, nic więc dziwnego, że mnożą się wypadki dezercji.

O niezdolności decyduje nie lekarz cywilny, ale dawni niemieccy lekarze sztabowi, którzy jeszcze teraz prawie w dwa lata po wojnie, mają możność stosowania swoich praktyk w rzekomo cywilnych kompaniach na terenie brytyjskiej okupacji.

Militaryzm jest pieczołowicie konserwowany wśród robotników w brązowych mundurach. Apele koszarowe, przemarsze, capstrzyki, wszystko to pozostało ku radości byłych oberleutnantów i feldwebli. Wprawdzie oficer nazywa się w kompanii „feldmeister", a podoficer — „vormann", nie zmieniło to w niczym ich postawy wojskowej, a odznaki, które noszą na rękawach, zastępują im w zupełności wojskowe naramienniki.

W obozach obowiązują również kary dyscyplinarne, stosowane przez oficerów — feldmeistrów przy błahych nawet przewinieniach. „Der Nachtekspress" cytuje rozkaz komendanta obozu, mocą którego żołnierz czyli arbeitsman został ukarany aresztem koszarowym, za to tylko, że **wyszedł na służbę nie w kompletnym umundurowaniu, nie zapięty na ostatni guzik.**

Jest tajemnicą publiczną, pisze dziennik berliński, że w kompaniach służbowych znaleźli dla siebie schron byli oficerowie Wehrmachtu, militaryści i hitlerowcy. Najwyższy czas, aby teraz wreszcie przed konferencją moskiewską rozwiązać pseudocywilne obozy i byłym żołnierzom, którzy pragną powrotu do życia pokojowego i do pokojowej odbudowy bez komendy pruskich oficerów dać ku temu pełną możliwość.

350 milionów dolarów

na dożywienie Niemców

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że budżet, który przedstawił Kongresowi nie przewiduje dostatecznych funduszów na sfinansowanie wielomilionowej dostawy żywności dla ludności Niemiec — zgodnie z programem zaleconym przez b. prezydenta Herberta Hoovera.

Zapytany kto zajmie się rozdziałem dostarczonej pomocy żywnościowej, na udzielenie której prosił on Kongres o wyasygnowanie 350 milionów dolarów, prezydent Truman oświadczył, że jeszcze nie powzięto decyzji co do sposobu rozdziału żywności i zaznaczył, **że suma ta będzie przeznaczona głównie na pomoc dla państw nieprzyjacielskich.**

Postulaty Polaków amerykańskich

w sprawie granicy polskiej z Niemcami

WASZYNGTON PAP. — Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów **Sadowski** (demokrata ze stanu Michigan), podał do wiadomości, **że przedstawił delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję moskiewską oświadczenie, wzywające delegację do poparcia obecnej granicy polsko - niemieckiej, ustanowionej na konferencji poczdamskiej.**

Sadowski podkreślił, że decyzja poczdamska, dotycząca granicy polskiej, jest właściwa z każdego punktu widzenia. — **„Jakie kolwiek odchylenie od tej polityki będzie nie dającą się do naprawienia krzywdą, zadaną sprawie pokoju światowego. Naród amerykański pragnie przede wszystkim trwałego pokoju i bezpieczeństwa".**

Sadowski wyraził nadzieję, że delegacja Stanów Zjednoczonych na konferencję moskiewską uzna za życzenia przez poparcie programu, który „nie pozwoli Niemcom stać się ponownie groźbą dla pokoju światowego", a jednym z najgłówniejszych punktów tego programu jest utrzymanie przez Polskę jej obecnych terenów.

Czechosłowacja upaństwowiła

domy handlowe i bazary

PRAGA (PAP). Czechosłowacki minister Handlu Wewnętrznego Zarhal poinformował dziennikarzy o zadaniach swego resortu w ramach dwuletniej odbudowy gospodarczej. Podkreślił on przede wszystkim, że w gospodarce planowej handel nie może pozostawać w rękach kapitalistycznych spekulantów kartelí. W tym celu został opublikowany dekret, na mocy którego domy handlowe w Czechosłowacji oraz bazary zostaną upaństwowione.

Akcja przeciwpowodziowa w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Jak donosi Komitet Akcji Przeciwpowodziowej na obszar miasta stołecznego Warszawy przewiduje się dość łagodny przepływ kry. Woda przypuszczalnie podniesie się o półtora metra.

Przygotowano akcję opiekuńczą w 5-ciu punktach operacyjnych. Kierownictwo akcji wyżywienia i rozmieszczenia zagrożonej przez ewentualną powódź ludności objęli odpowiedzialni kierownicy poszczególnych punktów. Porozumiewano się już ze wszystkimi kołami celem ewentualnego zakwaterowania zagrożonej ludności Warszawy. Wyżywieniem zajmą się: kuchnia miejska Caritasu oraz CKOS. Centrala komitetu przeciwpowodziowego współpracuje również z oddziałami wojsk technicznych ze strażą pożarną oraz PCK. **Przy mostach dyżurują w dalszym ciągu posterunki techniczne.**

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
ul. Piotrkowska 243.
Dziś dwo przedstawienia:
o godz. 16 : 19
„HRABIA LUXEMBURG"
Operetka w 3 aktach z prologiem
Muzyka F. Lehara
Kasa teatru czynna od godziny 11.

Narada wojewódzkiego aktywu kolejowego PPR

W dniu wczorajszym odbyła się wojewódzka narada aktywu kolejowego Polskiej Partii Robotniczej, na którą przybyli przedstawiciele całej DOKP. Łódź, w liczbie ponad 100 osób.

Referat o zadaniach ZZK. w chwili obecnej wygłosił tow. Cieślik — Sekretarz Generalny ZZK, a pytania przedstawicieli z terenu wyczerpująco omówił tow. Angersztein—Wiceprezes Zarządu Głównego ZZK. (To)

Jarosław Hasek 290

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Są ludzie, którzy ulegają manii zbierania pudełek od zapałek; manią pana generała Finka było organizowanie sądów polowych, aczkolwiek w większości wypadków było to przeciwne procedurze sądowej.

Generał ten mawiał, że żadnych audytorów nie potrzebuje, że wszystko potrzebne zbębni w przeciągu trzech godzin i po upływie tego czasu każdy oskarżony drab musi wisieć. Dopóki był na froncie, to o sądy polowe u niego nigdy trudno nie było.

Niektóry szachista musi dzień w dzień zagrać partię szachów, bilardzista nie obejdzie się bez bilardu, karciarz bez mariasza, a znowuż ten znakomity generał nie umiał się obyć bez sądów polowych. Przewodniczył w tych sądach, i z wielką powagą i rozkoszą dawał mata oskarżonemu.

Gdyby się chciało być sentymentalnym, to można by było napisać, że ten człowiek miał na sumieniu śmierć dziesiątków ludzi, osobliwie tam na wschodzie, gdzie walczył z wielkorosyjską agitacją, jak się lubił wyrażać, i gdzie galicyjskich Ukraińców przerabiał na patriotów. Ale z jego stanowiska nie można rzec, aby miał coś na sumieniu.

Sumienia w ogóle nie miał. Gdy kazał powiesić nauczyciela, nauczycielkę lub popa, albo nawet całą rodzinę, na zasadzie wyroku sądu polowego, to najspokojniej powracał do swojej kancelarii, jak wracają ludzie z gospody po kuflu piwa czy partii mariasza rozmyślając o fintach jakich użyli, aby pogrążyć przeciwnika. Generał Fink uważał wieszanie za coś prostego i naturalnego, za rodzaj chleba powszedniego, a przy wydawaniu wyroków dość często zapominał o najjaśniejszym panu i nawet nie mawiał: W imieniu najjaśniejszego pana skazuję was — lecz mówił po prostu: skazuję was.

Niekiedy we wieszaniu dopatrywał się i komicznej strony, o czym razu pewnego pisał do małżonki swojej mieszkającej w Wiedniu:

„... albo na przykład, kochanie moje, nie możesz sobie wyobrazić, jakem się serdecznie uśmiał, gdy przed kilku dniami skazałem pewnego nauczyciela za szpiegostwo. Mam człowieka wytrawnego, który tę hołotę wiesza. Ma już ogromną wprawę i jest w wieszaniu istnym rekordmenem. Jest to dziarski sierżant. Otóż znajdowałem się właśnie w namiocie, gdy ten sierżant przyszedł zapytać, gdzie mu każę tego nauczyciela powiesić. Odpowiedziałem, żeby go powiesił na najbliższym drzewie i oto wyobraź sobie komizm sytuacji bo znajdowaliśmy się śród takiego stepu, na którym od końca do końca nie ma nic prócz trawy, na na przestrzeni paru mil nie widać najmniejszego drzewka. Ale rozkaz jest rozkaz, więc mój sierżant zabrał ze sobą nauczyciela razem z eskortą i wyruszyli na poszukiwanie drzewa. (D. c. n.)

Ukoronowani zbrodniarze niemieccy

muszą odpowiadać za swe zbrodnie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Dla każdego, kto zna przebieg ruchu hiterowskiego w Niemczech, jak również pełne dzieje hitlerowskiej agresji na Europę, jasne jest, że jeden tylko Hitler nie mógł wywołać takiej lawiny zbrodni i nieszczęść, jakie się rozegrały na terenie Europy w okresie ubiegłych lat. Jeżeli nazwisko „Hitler" przyjmiemy jako symbol wszelkiego zła i wstecznictwa, to należy stwierdzić, że Hitlerów takich Niemcy, na ich nieszczęście, posiadały cały legion. Różnica polegała na tym, że podczas gdy jeden wysunięty na czoło państwa i narodu, znany był w całym świecie, to inni, ukryci za kulisami i pozostając sami w cieniu, sprytnie manewrowali organizacją polityczną i militarną Trzeciej Rzeszy dla celów osobistych lub też, działając pod dyktando międzynarodowego kapitału.

O roli niemieckich książąt, baronów i hrabiów słyszało się dotychczas najmniej. Nie osadzono ich w obozach, nie postawiono przed sądem, a przecież wina ich w spowodowaniu krwawej kąpieli jest niepomiernie większa, niż przewinienia drobnych, szeregowych, członków partii, którzy właśnie należą obecnie do najliczniejszej klienteli izb denazifikacyjnych.

Ciekawe światło na zachowanie się niemieckich arystokratów podczas wojny i na sposób w jaki „szabrowali" oni przemysł w krajach okupowanych, w tej liczbie i w Polsce, rzuca artykuł znanego publicysty niemieckiego, **Alberta Nordena,** w ostatnim numerze berlińskiego czasopisma **„Die Weltbühne".**

Norden, doskonały znawca stosunków zakulisowych w Trzeciej Rzeszy, podaje następującą listę niemieckich książąt, którzy, jego zdaniem, powinni być zaliczeni, na równo z kliką Hitlera, do rzędu zbrodniarzy wojennych. Są to:

Książe Josias v. Waldeck und Pyrmont, który był generałem SS i należał do ścisłego otoczenia Himmlera. W okupowanej Francji książę zajął stanowisko szefa Gestapo i własnoręcznie, z książęcą nonszalancją, podpisał wiele wyroków śmierci.

Książe Karol v. Sachsen Coburg-Gotha, który należał do śmietanki wśród niemieckich arystokratów, był generałem NSKK i prezesem niemieckiego Czerwonego Krzyża. Książę-generał zaliczał się do najbardziej gorących zwolenników Hitlera i bronił go przed wszelkimi zarzutami ze strony zagranicy. Jako prezes Czerwonego Krzyża zwiedził jeszcze przed wojną, obóz Buchenwald, aby zawiadomić Czerwony Krzyż w Genewie, że wszelkie pogłoski o rzekomym maltretowaniu więźniów są tylko „wymysłem złych ludzi", którzy chcą działać na szkodę Niemiec.

Rodzina czterech książąt heskich, z których dwaj byli generałami SA, jeden pułkownik SA, jeden pułkownik w sztabie Himmlera, co mówi samo za siebie.

August Wilhelm — Auwi, syn ostatniego kaisera, był generałem SA i znanym propagatorem idei hitlerowskiej.

Lista zawiera jeszcze nazwiska książąt: v. Schaumburg-Lippe, v. Oldenburg, v. Fürstenburg i księcia v. Hohenlohe, który był ni mniej ni więcej, jak tylko szefem służby bezpieczeństwa SS. Nie są to, oczywiście, wszyscy zbrodniarze wojenni o niemieckiej, „błękitnej krwi". Było ich o wiele więcej wśród wyższych oficerów SS i SA, wśród członków partii, wśród landratów na prowincji. Ale nawet ci najwyżsi, dający przykład innym, jak trzeba prowadzić „niemiecką wojnę", nawet ci jeszcze nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Norden wylicza i inne nazwiska — członków arystokracji śląskiej, znanych przedwojennej Polsce. Książęta v. Pless, v. Donnersmark, v. Ballestrem to wszystko personaci, którzy posiadali wielkie majątki, gorzelnie, kopalnie i fabryki. Prowadzili oni tryb życia feudalnych książąt, choć na pozór chętnie skłaniali się w stronę „demokracji", oczywiście — angielskiej.

Kiedy angielski poseł w Berlinie, d'Abernon, odwiedził na kilka lat przed wojną zamek książąt v. Pless, opowiadał później, że naliczył w pałacu niemniej jak 300 lokai, nie biorąc w rachubę tych, którzy pracowali w ogrodzie.

Cały ten arystokratyczny feudalizm niemiecki na Śląsku oddał się w r. 1939 na usługi Hitlera, warunkując swoje poparcie dla wojny i dla reżimu od spełnienia szeregu warunków, poczynając od zawładnięcia polskim przemysłem. Hitler zgodził się na złodziejską spółkę, która też rozpoczęła funkcjonować z chwilą, gdy niemieckie wojska wkroczyły na teren Polski.

Tak więc książe v. Pless zorganizował na terenie Górnego Śląska „Książęce Towarzystwo Górnicze" z kapitałem 40 milionów marek, a wspólnie z I. G. Farbenindustrie zawładnął kopalniami i zakładami elektrycznymi w Katowicach. Książę Henkel v. Donnersmark, hrabia Ballestrem i hrabia Schaffgotsch podzielili się szeregiem polskich majątków i własności. Henkel, idąc w ślady v. Plessa, obrabował polski przemysł cynkowy, zaś hrabia Ballestrem, działający w porozumieniu z Kruppem, przywłaszczył sobie pakiet akcji Huty Pokoju w Katowicach, jak również Zakładów Górniczych i Hutniczych.

W miarę trwania okupacji rosły coraz bardziej hrabiowskie apetyty; po zorganizowaniu placówek Haupttreuhandstelle Ost przejął Ballestrem jeszcze z jej ramienia szereg polskich fabryk w Sosnowcu, w Dąbrowie, w Sanoku, w Królewskiej Hucie i we Lwowie.

Zbrodniarze w książęcych koronach trudnili się nie tylko rabunkiem, ale zorganizowali na swój użytek i dla powiększenia swych dochodów obozy pracy niewolniczej, w których 90 procent więźniów przymusowo zatrudnionych stanowili cudzoziemcy, przede wszystkim Słowianie.

W jednym tylko truście hrabiego Szaffgotsch najcięższą, katorżniczą niemal pracę musiało wykonywać 25.000 osadzonych tam Polaków.

Skoro się tyle mówi dziś o wymiarze sprawiedliwości w stosunku do zbrodniarzy wojennych, czym należy tłumaczyć fakt, że żaden z arystokratów niemieckich (a z przemysłowców zaledwie kilku) nie stanęło dotychczas przed trybunałem wojennym?

„Die Weltbühne" tłumaczy to w sposób niezmiernie interesujący, wskazując **na rozległe koligacje niemieckich książąt i hrabiów z zagranicą.**

Przecież **Karol v. Sachsen Coburg-Gotha jest wnukiem królowej Wiktorii, a jego córka, księżna Sybilla, należy do szwedzkiego domu królewskiego. Książę August Wilhelm i książęta hescy skoligaceni są z domem angielskim, były SS-führer, książę Krzysztof v. Hessen ma teścia w osobie Jerzego, króla Grecji, zaś znany hitlerowiec, Leopold v. Lippe, spokrewniony jest z małżonkiem holenderskiej księżniczki Juliany!**

Jeśli chodzi o arystokratów śląskich, to posiadali oni niemniej **potężne związki z „królami" przemysłu zagranicznego** i dzięki temu, przy panujących przed wojną w naszym ciężkim przemyśle stosunkach mogli, działając przez swoje kreatury, kontrolować nie tylko kapitały, ale i produkcję śląskich hut i kopalń.

Wprawdzie panowanie ich skończyło się już bezpowrotnie, ale dług wyrównany nie został. **Dla Polski jest najzupełniej obojętne z kim spokrewnieni są i pod czyją pozostają protekcją niemieccy rabusie w koronach:** z Gotajskiego Almanachu można trafić i do kartoteki przestępców.

Polska ma niewątpliwie prawo domagania się aby do kartoteki tej zaliczono niezależnie od zbrodniarzy hitlerowskich, również i t. zw. niemieckich „baronów śląskich", którzy polski węgiel i polską stal przetapiali na niemieckie armaty i czołgi.

Berlin, w lutym 1947 r.

Leopold Marschak.

Wieluń

Na podania trzeba odpowiadać

Władysław Ostrycharz z Wielunia — złożył kilka miesięcy temu podanie do urzędu kwaterunkowego w sprawie mieszkania. Było to jeszcze w maju 1946 r. Od tego czasu upłynął prawie rok — a **Ostrycharz jeszcze nie otrzymał odpowiedzi: czy mu się mieszkanie przydzieli czy nie. Interweniował w tej sprawie okrągłe 70 razy i zawsze odkładano załatwienie „do jutra".**

W liście skierowanym do naszej redakcji nasz Czytelnik zapytuje uprzejmie, czy tak się powinno **„nadawać bieg sprawie?".**

My pytamy tak samo i czekamy na odpowiedź w tej sprawie ze strony miarodajnej, to znaczy Urzędu Mieszkaniowego w Wieluniu.

W walce o honor marki fabrycznej

Wiele jeszcze przesądów zakorzenionych jest w naszym społeczeństwie. Między innymi pokutuje wśród nas niesłuszny pewnik, że zwiększenie ilości wytwórczości musi iść koniecznie w parze z obniżeniem jej jakości, że ilość wyprodukowanego towaru jest odwrotnie proporcjonalna do jego jakości.

Tak jednak nie jest. Przykłady zagraniczne dobitnie świadczą o tym, że można produkować dużo i dobrze. A że u nas było dotąd inaczej, to złożyły się na to specjalne przyczyny. Jeszcze do niedawna nie zwracali w Polsce producenci szczególnej uwagi na jakość towaru. Kolosalny głód towarowy w kraju doszczętnie wyniszczonym przez wojnę i okupację, zlikwidował w tym zakresie wszelkie normy. Każda produkcja, bez względu na gatunek i wykonanie, była niezwłocznie wchłaniana przez konsumenta. Szczególnie wygłodzony był rynek włókienniczy. Ale też szybki wzrost produkcji przemysłu włókienniczego doprowadził do zmiany w nastawieniu rynku.

Konsument począł coraz silniej akcentować swoje wymagania, domagając się tkanin o określonym asortymencie, gatunku, deseniu i co najważniejsze jakości.

I oto doszło do tego, że Państwowa Centrala Handlowa „Społem" i inne organizacje rozdzielcze napotykają trudności przy sprzedaży pewnych partii towaru, gdyż przestały one odpowiadać konsumentowi, konsument ich po prostu nie chce.

Rzecz zrozumiała, że taki kierunek rozwojowy rynku wewnętrznego musi wywrzeć wpływ na procesy technologiczne w przemyśle.

Niezależnie od tego, wobec braku w Polsce podstawowych surowców włókienniczych (bawełna, wełna, barwniki) musi nasz przemysł włókienniczy część swojej produkcji lokować za granicą w celu zdobycia dewiz, niezbędnych dla importu surowców. Wymagania rynku zewnętrznego są bardzo wysokie i jeśli chcemy rzeczywiście zdobyć i utrzymać nasze stare pozycje eksportowe na rynkach międzynarodowych, to musimy produkować i taniej i lepiej.

Tymczasem do tej pory, walcząc o zwiększenie produkcji, nie zawsze zwracano u nas uwagę na jej jakość. Wprawdzie na początku 1946 roku wydano tak zwane Tymczasowe Warunki Techniki i tzw. Instrukcje Brakarskie, które określały dokładnie przebieg procesów produkcyjnych, ale nie wszystkie zakłady pracy podporządkowywały się zarządzeniom kierownictwa. Kontrola techniczna, jeśli nawet istniała, to w zależności od zakładu pracy była w bardzo różnym stopniu czynna i efektywna.

Niektóre fabryki po prostu w ogóle nie stosowały się do tych zarządzeń, produkując towar lichy i nieodpowiedni.

Jednocześnie stwierdzić można było że te fabryki, które pracowały zgodnie z obowiązującymi przepisami, oraz organizowały we właściwy sposób aparat brakarski, osiągały systematyczną poprawę jakości.

W celu podniesienia jakości całego przemysłu włókienniczego powołany został do życia aparat kontroli technicznej, składający się z głównego inspektora kontroli technicznej Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, inspektorów dyrekcji, inspektorów fabrycznych, starszych brakarzy i brakarzy.

Odbyta niedawno konferencja inspektorów kontroli technicznej winna się stać punktem zwrotnym w walce o podniesienie jakości naszych wyrobów włókienniczych, w walce o honor marki fabrycznej.

Lem.

Skończymy z przerostami!

Niepotrzebni urzędnicy muszą być skierowani do pracy produktywnej

Przemysł włókienniczy, podobnie jak i inne gałęzie naszego przemysłu, stoi w obliczu rewizji etatów pracowników umysłowych.

W całym szeregu wypadków powstały przerosty administracyjne, w wyniku których niektórzy pracownicy nie są w należytym stopniu obciążeni pracą.

Jak oświadczył na konferencji prasowej z-ca naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Przem. Włókienniczego, rewizję etatów rozpoczęto od Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, gdzie spośród 300 zatrudnionych pracowników umysłowych zwolniono 100 osób.

W związku z postępującą komasacją fabryk i likwidacją zjednoczeń, należy się również spodziewać uporządkowania etatów w innych ogniwach przemysłu włókienniczego. Akcja oszczędnościowa zostanie również przeprowadzona w fabrykach. Z reguły liczba pracowników umysłowych nie powinna przekraczać 8 procent zatrudnionych pracowników fizycznych.

Uporządkowanie etatów przyczyni się do urentownienia przemysłu. Umożliwi również dopływ sił pracowniczo-urzędniczych, nienależycie dotąd wykorzystywanych w szeregu przedsiębiorstw, do przemysłu ciężkiego i inwestycyjnego, cierpiących na ich brak. Akcja ta sprzyjać również będzie napływowi wykwalifikowanych sił pracowniczych do fabryk włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych.

Jeśli idzie o robotników fizycznych, jak oświadczył dyrektor Bąbiński — nie przewiduje się żadnego zmniejszenia ilości zatrudnionych. W związku z przewidywanym zwiększeniem wydajności pracy dyrekcje fabryk kierować będą nadmierną liczbę robotników do pracy na nowouruchamianych maszynach oraz do pracy w drugiej zmianie.

Zapowietrzony pan prezes

Do Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Kutnie nadszedł list od Stanisława Lacha, nauczyciela w Gołębiewie — gminy i powiatu kutnowskiego, w którym dotychczasowy wyznawca pana Mikołajczyka oświadcza, że przekonał się, iż postępowanie PSL jest niezgodne z jego sumieniem i przekonaniami i wobec tego zgłosił formalne wystąpienie z tej partii, gdyż — cytujemy dosłownie — „partia ta działa na szkodę Państwa Polskiego i społeczeństwa".

Jest to jeszcze jedna gorzka pigułka dla „pana prezesa", od którego wszyscy uciekają jak od zapowietrzonego. Stanisław Lach był bowiem nie zwyczajnym członkiem PSL, ale człowiekiem, którego wielu chłopów słuchało.

LITERATURA i ŻYCIE

Polski poeta i historyk o Piotrze I

W twórczych wzlotach bratnich, pokrewnych dusz bywają momenty, gdy podświadomie myśl i uczucie ich płyną jednym korytem, kroczą w jednym kierunku, dążą w swoich intencjach twórczych do jednego celu. Ten ciekawy proces, mimo pewnych, czasem, zdawałoby się, zasadniczych różnic w ujęciu poszczególnych swoich etapów i, nawet, podstawowych założeń, — sam przez się jest dowodem duchowego, bratniego pokrewieństwa.

Podobne zjawisko, sam proces powstania, a, zwłaszcza, rozwoju jego, — obserwujemy również i w życiu narodu. Przede wszystkim zaś, nosicielami tego są ci, którzy, zrządzeniem losu, są uosobieniem twórczych intencji, wzlotów ducha danego narodu.

Powyższe rozumowanie da się najlepiej zastosować wobec geniuszy dwóch bratnich narodów: Polaka — Mickiewicza i Rosjanina — Puszkina. I, może najjaskrawiej, niewątpliwa prawda wyżej powiedzianego wystąpi w ramach stosunku Mickiewicza i Puszkina do rosyjskiego cara — reformatora —Piotra I-go. Ten stosunek dwóch największych geniuszy Słowiańszczyzny od dawna był tematem do badań i obszernych dyskusji, jak ze strony polskiej, tak i rosyjskiej. Niewątpliwy wpływ Mickiewcza na Puszkina, wpływ, podstawą którego był właśnie ów stosunek polskiego wieszcza do Piotra I, ujawnia się przede wszystkim w słynnym poemacie Puszkina „Miedziany jeździec", — tej prawdziwej próbie zgłębienia tajemnicy istoty Piotra, dokonanej w poetyckiej formie przez Puszkina.

Z odpowiedniej literatury dobrze wiemy, że „Miedziany jeździec" niewątpliwie powstał pod wpływem rozmów, jakie prowadzili między sobą Mickiewicz i Puszkin w zimny listopadowy wieczór w Petersburgu jesienią 1827 roku, a więc, niespełna 120 lat temu. Rozmowy te były prowadzone u stóp słynnego pomnika-rzeźby Falkoneta, wyobrażającego Piotra I na koniu. Wiemy o tym ze wzmianki z „Dziadów". Właśnie ów pomnik jest właściwym tematem plastycznym poematu Puszkina. „Dziady" zostały napisane w roku 1832, „Miedziany jeździec" zaś — w 1833.

O Waliszewskim wiemy, iż naukowo-historyczne jego zainteresowania szły przede wszystkim w kierunku badań historii rosyjskiej. Był on autorem szeregu mongrafii i rozpraw naukowych z tej dziedziny („Piotr I", i „Iwan Groźny", „Katarzyna II" itp.) Wiemy zównież, że niezwykła wnikliwość i obiektywizm Waliszewskiego, wolne od wszelkich tendencji, prócz naukowych, nie spodobały się ani cenzurze carskiej, ani oficjalnym badaczom historii rosyjskiej, ani w ogóle „miarodajnym" czynnikom władzy. Odegrało tu niemałą rolę i polskie pochodzenie uczonego, zresztą nieraz podkreślane przez niego samego. Ponieważ Waliszewski tworzył na przełomie zmagań władzy carskiej z nadciągającą rewolucją (1900 — 1911), gdy czynniki tej władzy były nad wyraz „czułe" ze zrozumiałych powodów, więc musiał opuścić granice byłego imperium rosyjskiego i emigrować do Francji, gdzie został profesorem historii Uniwersytetu Paryskiego. Dlatego właśnie, utwory swoje, nieraz ostro szkalowane przez historyków carskich, pisał po francusku. Zwłaszcza „Piotr I" wywołał istną burzę wśród naukowych i nienaukowych reprezentantów carskiej Rosji. W napadach swoich na Waliszewskiego usiłowali oni poddać w wątpliwość naukowość wywodów polskiego historyka. Te usiłowania były zupełnie zrozumiałe, gdyż Waliszewski udowadniał obiektywnie i rzeczowo, iż Piotr I był duchowo raczej rewolucjonistą, niż uosobieniem samowładztwa.

Monografia polskiego historyka zawiera w swoich ramach obok rzeczowego opisu dziejów Piotra, niezwykle ciekawą analizę nie tylko jego wewnętrznej istoty, ale, i to najważniejsze, analizę psychologiczną każdego jego posunięcia w oparciu o bieg wypadków i jego nastawienia do tego biegu. Z tej właśnie analizy, jedynej w swoim rodzaju ze względu na niewątpliwy obiektywizm, naukowość, szczegółowość i ogólną barwność, wynika niezbicie że Piotr I był raczej Robespierr"em, swoistym „uosobieniem rewolucji", jak zauważył ongiś Puszkin, niż wcieleniem idei samowładztwa, jak tego chcieli historycy.

„Osobistą tragedią Piotra, — pisze Waliszewski — był fakt, że był on carem, a więc, człowiekiem, znajdującym się w pewnych ramach, ograniczonych zwłaszcza podówczas. Ograniczenie to wypływało z samego pojęcia tych ram i może nie było konkretnie wyczuwane przez samego Piotra. Jednak, istniało i położyło swoją pieczęć na całokształt postępowania i działalności tego osobliwego cara. Mimo to, natura wewnętrzna, istota której może była zagadką dla samego Piotra, zmuszała go poprostu do korzystania czasem z metod o wybitnie rewolucyjnym podłożu. W parze z tym szła i przysłowiowa demokratyczność Piotra, ujawniająca się nietylko w przybliżeniu do siebie ludzi z „szarego tłumu" ale głównie w „postawieniu" na nich, jako na najbardziej zdrowy i wytrzymały element. Oczywiście, że na ten moment składały się również względy polityczne, źródłem których była walka z nienawidzącym Piotra starym, rodowym możnowładztwem. Ale, jednak, nie możemy nie wyczuć i w tej realnej chęci „demokratyzacji" rządów pewnych bardziej wewnętrznych i podświadomych powodów".

Podobne tłumaczenie nastawienia Piotra i w żaden sposób nie mogło przypaść do gustu cenzurze carskiej... Jednak w wywodach Waliszewskiego, popartych rzeczową analizą historyka-naukowca wyczuwamy nietylko myśl Mickiewicza i Puszkina, ale i konkretne odpowiedzi na te myśli i pytania, ongiś wyrażone przez poetycki geniusz wieszczów Polski i Rosji.

Zestawiając dzieła Tołstoja z monografią Waliszewskiego, znów jesteśmy świadkami ciągłości myślowej przedstawicieli intelektu twórczego obu bratnich narodów. A. Tołstoj pisał i tworzył w warunkach absolutnej wolności twórczej myśli, nieskrępowany przez żadną cenzurę carską lub inne tendencyjnie carskie nastawienie. Jego słynna powieść „Piotr I" powstała na gruncie radzieckiej rzeczywistości. Stąd — wolność myślenia, podejście i operowanie kryteriami, których nie wolno było poruszać w ramach dawnej carskiej Rosji. Za naruszenie tego „tabu" Polski historyk musiał uciec z krainy carów. I, może dlatego właśnie, istota Piotra została wyłuszczona przez Tołstoja w sposób niemal identyczny z wywodami Waliszewskiego. Jest to artystyczne, literackie opracowanie pod wielu względami naukowej analizy polskiego uczonego. Nie chcemy przez to powiedzieć, że radziecki pisarz wzorował się na dziele Waliszewskiego. Niewątpliwie, Tołstoj korzystał z niego, podobnie do tego, jak niegdyś Puszkin gromadził materiały mickiewiczowskie, pisząc „Miedzianego jeźdźca". Tołstoj napisał „Piotra I" w 1936 roku, a Waliszewski swoją monografię — w 1904—6. Jednak, ile wrodzonego pokrewieństwa intelektu obu bratnich narodów słowiańskich tkwi w zbieżności dociekań i ocen polskiego uczonego i pisarza rosyjskiego.

St. Powołocki

Kronika kulturalna

W Bolesławcu, na Dolnym Śląsku, czynnych jest szereg małych zakładów garncarsko-ceramicznych, wyrabiających ceramikę artystyczną, cieszącą się dużym zbytem.

• • •

Znana z filmów przedwojennych artystka Jadwiga Smosarska występuje w Ameryce w sztuce Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Partnerem jej jest Rozmarynowicz.

• • •

Uniwersytet wrocławski otrzymał w darze od ob. Romanczyków ze Złotego Stoku wielki zbiór numizmatyczny, złożony z monet polskich i obcych.

• • •

Przy Instytucie Śląskim we Wrocławiu utworzono dział badań antropologii wczesnodziejowej Śląska i krajów łużycko-połabskich. Kierownikiem działu został mgr. Wojciech Kocki, Łużyczanin.

Badania mgr. Kockiego wykazały, że twierdzenia niemieckie, jakoby na Śląsk przybyły ludy germańskie m. in. Wandalowie, nie wytrzymują krytyki.

Włodzimierz Słobodnik

POLEGŁYM

Gdy milczy noc, ja wiem, to wy milczycie,
Drzewa to wasze sękate milczenie,
Milczycie w kwiatów niemym rozkwicie,
Dajecie im za rozkwit rozgrzeszenie.

Waszym głosem milczą ruiny
I w pauzach muzyki was słyszę,
Gdy skrzypce, jak trumny waszych głosów,
Milkną i idą w ciszę.

Kiedy spadają owoce, twardo bijąc w ziemię
I naraz przestają spadać, bo jesień już się skończyła,
Wiem — po spadaniu owoców powstałe wielkie milczenie
To waszych głosów mogiła.

Helena Modrzejewska

Prosta kobiecina, Józefa Bendowa, pieszcząc najmłodszą z sześciorga dzieci Helenkę, nawet w najfantastyczniejszych marzeniach nie przypuszczała, że wyrośnie z niej największa polska artystka, której imię pozostanie nieśmiertelne na obu półkulach świata.

Dziwne i tajemnicze są drogi talentu. W skromnej, nic ze sztuką nie mającej wspólnego, rodzinie Szymona Bendy — z sześciorga dzieci czworo poświęca się scenie, a wśród nich olśniewający i jedyny dotychczas talent na tak wielką zakrojony skalę — Helena Modrzejewska.

Urodziła się w Krakowie 12 grudnia 1840 roku. Już od dziecka, ze starszymi braćmi, późniejszymi wybitnymi aktorami scen krakowskiej, lwowskiej i warszawskiej, Józefem i Feliksem bawi się w teatr. Mając zaledwie kilkanaście lat pisze straszliwy dramat, sama go reżyseruje i wystawia w mieszkaniu matki.

Tęsknotę za teatrem podrastającego dziewczątka rozbudza przyjaciel domu, a zarazem nauczyciel języka niemieckiego, aktor średniej miary, lecz dużej wiedzy, Gustaw Zimajer Modrzejewski. Z nim Helenka studiuje klasyków polskich i niemieckich, on kieruje jej lekturą. Entuzjasta teatru niemieckiego, marzy dla swojej pupilki, a przyszłej żony, o występach na scenie wiedeńskiej. Za jego namową pani Bendowa zgadza się, by Helenka pobierała lekcje u najlepszego aktora niemieckiego w Krakowie Axtmana, któremu uczennica miała wiele do zawdzięczenia.

Około roku 1860 w rodzinie Bendów musiały zajść jakieś niepowodzenia, gdyż przenosi się z Krakowa do Wieliczki, gdzie Helenka spotyka znajomego aktora Łobojkę.

Pożar w kopalni soli, w którym zginęło kilku górników, podsuwa Łobojce i rodzeństwu Bendom myśl urządzenia przedstawienia amatorskiego na dochód sierot po ofiarach. Zagrano sztukę „Biała Dama" i „Primadonna", w obu wystąpiła Helena. Sukces był nieoczekiwany. Publiczność uprosiła amatorów o dalsze przedstawienia, a po kilku miesiącach Łobojko zorganizował wędrowne towarzystwo, które wyruszyło w objazd po Galicji.

Sława Modrzejewskiej, bo w tym czasie poślubiła swego nauczyciela, starszego o dwadzieścia kilka lat Zimajera-Modrzejewskiego, rośnie z dnia na dzień. Gra wszystko. Role komediowe, tragiczne, charakterystyczne, śpiewa.

W Samborze zobaczył ją dyrektor teatru lwowskiego Nowakowski i zachwycony grą i talentem artystki angażuje ją w r. 1862 do siebie — do ról operetkowych.

W kilka miesięcy potem Zimajer wziął w dzierżawę teatr w Czernowicach, do którego zespołu należy Modrzejewska i jej bracia, Józef, Feliks i siostra Teresa z mężem, oraz przyszły słynny tragik, Wincenty Rapacki — dziadek Jerzego Leszczyńskiego.

Jest to najcięższy okres w życiu artystki. Nieszczęśliwe pożycie z mężem, śmierć córeczki i wreszcie rozejście z Zimajerem, kończą się ciężką chorobą.

W r. 1865 teatr krakowski obejmuje Adam Skorupka i Stanisław Kośmian, którzy angażują między innymi Józefa Bende i Modrzejewską. Pierwszy występ w dramacie Szymanowskiego „Salomon" był olśniewającym sukcesem. Każda następna rola — nowym objawieniem wszechstronego, najczystszego talentu. Sława Modrzejewskiej szybko dotarła do Warszawy i po gościnnych występach, rozpoczętych wspaniałą „Adrienną Leocouvreur, od jesieni 1896 r. zaangażowana została do teatrów rządowych. Na scenie warszawskiej geniusz Modrzejewskiej dochodzi do szczytu rozwoju.

„Oczarowała i podbiła Warszawę, starano się o nią jak o legendarne bóstwo, które stanowi szczęście i chlubę" — pisał wiele lat później o wielkiej koleżance Rapacki.

Lecz sława i powodzenie mobilizują przeciw artystce koalicję zakulisowych zazdrości i niskich intryg, zatruwając jej niemal każdy dzień. Do niegodnej tej walki wciągnięto również niektórych literatów i krytyków. Doprowadziła ona wreszcie do tego, że Modrzejewska postanowiła porzucić scenę i wyjechać.

W tym momencie załamania, przyjaciel artystki i jej drugiego męża Karola Chłapowskiego, Henryk Sienkiewicz, rzucił romantyczny, lecz nieco naiwny projekt, by wyjechać do Kalifornii, kupić fermę i prowadzić sielski, anielski żywot na łonie natury.

Projekt spotkał się z entuzjazmem i wkrótce mała grupka dorosłych dzieci: Chłapowscy z synem, Sienkiewicz, Paprocki, państwo Sypniewscy i służąca Hanusia, osiedlili się w małym domku, w kalifornijskim miasteczku Anaheim.

Po kilku miesiącach sielanki, nastąpiło otrzeźwienie. Gromadka była zdolna do wszystkiego, tylko nie do ciężkiej pracy na roli. Sienkiewicz pisywał korespondencję do Warszawy, Modrzejewska marzyła o teatrze, a reszta zajęta była swymi sprawami.

Po licznych i długich rozprawach i naradach, Modrzejewska postanowiła nauczyć się angielskiego i występować na scenach amerykańskich. Nauka trwała zaledwie pół roku. Dzięki znakomitej nauczycielce Joe Tucholskiej, córce emigranta polskiego artystka tak opanowała język, że mogła występować.

Po udanej próbie przed dyrektorem Mc. Callongh, który oświadczył artystce: „Pani jesteś największą artystką, jaką widziałem i przepowiadam pani niebywałe triumfy na naszej scenie", pierwszy występ odbył się 13 sierpnia 1877 w San Francisco w roli „Adrianny Lecouvreur".

Przepowiednia wielkiego znawcy teatru Mc. Callongha sprawdziła się. Publiczność amerykańska szalała. Dziennikarze zgodnie pisali, że jak Ameryka Ameryką, nie pamiętano takiego entuzjazmu.

„Teatr wył, ryczał, klaskał, tupał. Mężczyźni odbierali swoim ladies bukiety i ciskali je na scenę; starzy rodacy nasi płakali jak małe dzieci, słowem oczywistość przeszła wszelkie nadzieje, wszelkie oczekiwania" (List Sienkiewicza z dnia 20.8.1877 r.)

Z górą trzydzieści lat podziwiała Modrzejewską cała Ameryka. Gdzie tylko się ukaże, podbija serca publiczności. Z jej imieniem wiąże się imię Polski, gdyż artystka wszędzie i zawsze podkreślała swoje pochodzenie, prostowała najfałszywsze pojęcia o naszym kraju i jego dziejach. Znamienny był jej referat o położeniu kobiet polskich, wygłoszony w 1883 roku w Chicago.

W roku 1905 artystyczny i kulturalny świat całej Ameryki składał hołd naszej rodaczce w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku. Było to najwyższe uznanie, jakie mogło spotkać cudzoziemca.

W ciągu tych lat kilkakrotnie odwiedziła ojczyznę, występując ostatni raz w 1903 na scenie krakowskiej. Wkrótce potem w r. 1909 zmarła 8 kwietnia w posiadłości swej Bay City, pod San Francisco. Pochowana została na cmentarzu krakowskim.

Helena Modrzejewska była jedną z największych artystek świata, zwłaszcza niezrównaną odtwórczynią ról szekspirowskich. Geniusz jej opromienił polską scenę niegasnącym blaskiem.

Słusznie pisał o wielkiej artyście Henryk Sienkiewicz:

„Straciła ją na zawsze scena polska, lecz nie straciła Polska. Sztukę swą z Modrzejewską ofiarowała Polska — Ameryce".

J. W.

Płoteczki

APELUJĘ DO PMS. * LISTY CZYTELNIKÓW * WSZYSTKO SIĘ PRZYDAJE * CO MA WISIEĆ NIE UTONIE * NIE DAĆ SIĘ NABRAĆ

Państwowy Monopol Spirytusowy wypuścił nowy gatunek wódki nazwanej „Perłą". Wyszedł przytem z założenia, że jak się nazywa „Perła", to musi być droższa, nie zmieniając swej jakości na lepszą.

Dzięki temu wielu, wielu ludzi będzie musiało zrezygnować z zagrychy, co jak wszystkim zapewne wiadomo, jest ze szkodą dla zdrowia tudzież dla restauratorów.

Kochana dyrekcjo spirytusowa! Nie rób nam, spragnionym, takich głupich kawałów. W imieniu iluś tam obywateli gorąco apeluję.

Wątpię jednak czy mój apel odniesie jakiś skutek. Przed kilku dniami apelowałem przecież do czytelników o współpracę, o nadsyłanie materiału dla „Ploteczek" — to wiecie ilu się odezwało? Dwóch. Jeden mi pisze mniej — więcej tak: „Ty! Łachudro w dziąsło wiecznym piórem szarpana! Mogę ci materiału dostarczyć ale na trumnę". Drugi zaś napisał mi w tak kwiecistym stylu, że papier listowy był zarumieniony aż po brzegi. Z tego względu tylko wyjątek mogę zacytować. „Żebyś nie miał — pisze — żalu, łamago umysłowa, jeżeli przyjdę do ciebie meble w mieszkaniu poprzestawiam, bo moja ciocia, która sklep ma w Rudzie Pabianickiej, niemożebnie rozchorowała się od twojego pyskowania na prywatne inicjatywę i znakiem tego jako krewniak mam obowiązek honoru kości redachtorowi porachować. Z poważaniem S. W."

Jak widzicie i takie listy zużytkowałem dla „Ploteczek". Pójdźcie więc wszyscy za przykładem tych dwóch pionierów i piszcie do mnie. Wolałbym jednak, by następne listy były mniej uprzejme. Niech będą zresztą jakie chcą — każdy list potrafię odpowiednio wykorzystać. Dawniej, kiedy nie było jeszcze wspaniałych transatlantyków, pływano po morzach i oceanach na żaglowcach i marynarze nauczyli się wykorzystywać nawet przeciwne wiatry. Inna sprawa, że nieraz przez to lądowali albo na jakiejś skale podwodnej, albo na rafie, ale to już nic strasznego, jeśli porównać z tym jak wylądowali Fischer, Messinger, Hoess i inni zbrodniarze sądzeni w Polsce. Choć z drugiej znów strony mają to, czego nie mieli ci marynarze: absolutną pewność, że nie utoną, gdyż będą wisieli za swoje winy, choć każdy z nich twierdzi, że to nie on był winien, a ktoś tam inny. My się na to nabrać nie damy.

Bardzo chciałbym, żeby ani jeden z Polaków nie dał się nabrać zwolennikom wieczystej emigracji, żeby wszyscy wrócili do kraju, który tak bardzo potrzebuje ich. Jak dotychczas to zdaje się, że niemało dało się jednak nabrać na ten PKPR. Już tam dla nich przygotowują coś w rodzaju andersowskiej konstytucji, która najsroższe kary przewiduje dla tych, co będą chcieli wrócić na ojczyzny łono.

Czy te kary potrafią powstrzymać naszych rodaków? Każdemu przecież tęskno do domu.

SAK.

Mrozy i zaspy dały się we znaki

Niespotykane od lat mrozy i zawieje śnieżne wywarły niestety ujemny wpływ na tok naszego życia gospodarczego. Również przemysł włókienniczy przeżywał w związku z mrozami, a przede wszystkim w związku z zatorami komunikacyjnymi pewne trudności.

Na skutek opóźnienia się transportów węglowych zaszła nawet konieczność przerzucania węgla z fabryk posiadających zapasy paliwa na fabryki, na których zapasy już się skończyły. Podobnie miała się sprawa z zaopatrzeniem w niektóre inne materiały.

Dzięki zapobiegliwości i sprężystości kierownictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego można na dzień dzisiejszy stwierdzić, że i w Łodzi i w całej Polsce Centralnej nie zanotowano ani jednego postoju z powodu braku węgla. Jest to sukces nie mały, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę jak odbiła się fala mrozów na stopniu uruchomienia przemysłu w Anglii i w innych krajach.

Niestety, nieco gorzej kształtuje się sytuacja na Ziemiach Odzyskanych, gdzie trzy fabryki pracujące na węglu brunatnym musiały na przeciąg kilku dni zawiesić produkcję. Ogólnie, sumarycznie plan produkcyjny w przemyśle włókienniczym został w styczniu wykonany. Wyjątkiem jest przemysł bawełniany, który mimo to, że wyprodukował o wiele więcej tkanin i przędzy niż w grudniu ub. r, tym niemniej jednak planu produkcyjnego w 100 procentach nie wykonał.

Wyniki tymczasowe za luty kształtują się podobnie. Dyrekcja bawełniana nadal przeżywa pewne trudności.

Natomiast według wszelkich danych sądzić należy, że w marcu sytuacja w przemyśle włókienniczym zostanie całkowicie opanowaną i unormowana.

Łask

Czy ziemia tylko dla PSL-owców?

My, chłopi z gminy Widzew, zapytujemy czy to było sprawiedliwie ze strony pana Mikołajczyka, przeprowadzać reformę rolną w taki sposób jak u nas?

Kto należał do PSLu ten dostawał od pana ministra (byłego) dobrą ziemię poniemiecką. Nie chcemy być gołosłowni — **pan Gąsiorek posiadający własnych siedem hektarów — otrzymał jeszcze 15 ha po Niemcu Kleberze i 4 po Niemcu Stufbecherze. Razem więc posiada 26 hektarów dobrej ziemi.**

Inny PSLowiec pan Balcerzak Roman również dobrze się obłowił. Posiadał własne 11 hektarów, a otrzymał jeszcze dodatkowo 14 ha. Ma więc dzisiaj 25 hektarów.

Prosimy bardzo nowego ministra, obywatela Dąb-Kocioła — żeby nakazał rewizję tej peeselowskiej roboty i poodbierał tym co mają dzisiaj prawie małe folwarki a podzielił ziemię naprawdę sprawiedliwie.

Chłopi z gminy Widzew powiatu łaskiego

Zawarta została umowa o współpracy

między przemysłem państwowym i prywatnym

W tych dniach została sfinalizowana i podpisana w wyniku długo trwałych pertraktacji umowa między reprezentantami prywatnego sektora wytwórczości włókienniczej a Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego. Celem zawarcia tej umowy była ze strony prywatnych producentów, chęć zdobycia dostatecznego zaopatrzenia w surowce dla swych wytwórni, a państwu zależało na tym, by wciągnąć prywatne fabryki włókiennicze w ogólny plan produkcji włókienniczej kraju.

Zaopatrzenie drogą legalną w dostateczne przydziały surowców prywatnych placówek wytwórczych artykułów włókienniczych leży i w interesie państwa, gdyż dotychczas to zaopatrzenie w konieczną dla produkcji przędzę i artykuły techniczne było dość skąpe, co prowadziło do kradzieży i nielegalnego odpływu surowców z fabryk państwowych na wolny rynek, gdzie znajdowali się chętni nabywcy.

Warunki zawartej umowy odbiegają daleko od postulatów, jakie przemysł państwowy wysunął jako podstawę do podjętych pertraktacji.

Koncepcja zaopatrzenia całości prywatnego przemysłu włókienniczego w potrzebne mu surowce przez państwo, z tym, że 75 procent produkcji tych warsztatów oddane zostanie Centrali Tekstylnej a reszta będzie mogła być rozdysponowana na wolny rynek — nie utrzymała się.

Na innych podstawach została też oparta sprawa projektowanego zaopatrzenia państwa przez sektor prywatny w potrzebne dla zakupu maszyn i obrabiarek dewizy.

W myśl postanowień podpisanej umowy przemysł państwowy będzie zaopatrywał wytwórców w surowiec w ilości takiej, jaka pozostanie do rozdysponowania po zaspokojeniu potrzeb przemysłu państwowego. Tylko te zakłady prywatne, które będą oddawały swą produkcję na eksport otrzymają surowce w pierwszorzędnym gatunku i w żądanej przez nie ilości. W ten sposób zostało rozwiązane projektowane dostarczenie państwu przez prywatny przemysł włókienniczy dewiz, które wpływać będą do Banku Narodowego w zamian za wyeksportowane za granicą przez prywatne zakłady włókiennicze towary.

Z inicjatywy PPR-owców

koleje zyskały 10 parowozów

W dniu dzisiejszym Parowozownia Łódź-Kaliska przeżywa niecodzienne święto. Oto zostanie oddany do użytku kolei 10 parowóz wydobyty z cmentarzyska parowozów, z tak zwanego „Sachalinu", gdzie stoją maszyny skazane na zagładę.

Towarzysze nasi należący do Koła partyjnego parowozowni dobrze przypatrzyli się parowozom odstawionym na szmelc. Zastępca naczelnika Parowozowni tow. Zieliński postawił na posiedzeniu Koła zagadnienie wydobycia z „trupiarni parowozów" — te maszyny, które jeszcze udałoby się uratować i naprawić. Koło podjęło śmiałą myśl naprawy wybrakowanych maszyn. Władze zwierzchnie początkowo nie chciały zgodzić się na tę propozycję, wkońcu uległy, obarczając odpowiedzialnością za ewentualne fiasko przedsięwzięcia naszych towarzyszy. Zapał i chęć przyjścia z pomocą państwu, jaki w czasie pracy, towarzyszy doprowadził do pokonania wszelkich trudności i w dniu dzisiejszym dziesiąty „trup" zdolny do dalszego życia oddany zostanie do użytku PKP.

Tow. Pietrakiewicz Zygmunt, brygadzista średniej naprawy w parowozowni zapewnia nas, że teraz już w śmiałe pomysły peperowców wierzą władze zwierzchnie, które przekonały się, że peperowski zapał do pracy i chęć przysłużenia się Ojczyźnie, potrafi pokonać wszystkie trudności.

Uroczystość wręczenia PKP 10 maszyny odbędzie się dziś o godz. 11 w Parowozowni Łódź — Kaliska.

To.

Z sądów

Ubezpieczona skarży Ubezpieczalnię

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał sprawę Leokadii Nowakowskiej przeciwko Ubezpieczalni Społecznej oraz Ubezpieczalni Społecznej przeciwko Wł. Wolskiemu. Sprawy były rozpatrywane w składzie jednoosobowym, pod przewodnictwem Sędziego Niwińskiego, a wyroki są ostateczne i prawomocne.

Leokadia Nowakowska uległa przy pracy złamaniu nogi i przewieziono ją do szpitala. Ubezpieczalnia została zawiadomiona o jej pobycie w szpitalu przez firmę, w której pracowała dopiero wtedy, gdy chora znajdowała się w szpitalu. Ubezpieczalnia, do której Nowakowska zwróciła się o zwrot kosztów za pobyt i leczenie w szpitalu, przyznała zwrot kosztów choroby, oprócz kosztów prześwietlenia i wyciągu nogi, co zasadniczo należało do niezbędnych dla chorej zabiegów.

Sąd uznał skargę Nowakowskiej za słuszną i zasądził od Ubezpieczalni 2.250 złotych na rzecz Nowakowskiej, jako zwrot kosztów za prześwietlenie i wyciąg.

* * *

Władysław Wolski, bez skierowania ze strony Ubezpieczalni Społecznej, wyjechał na kurację do Puszczykowa. Po powrocie wystąpił do Komisji Rozjemczej przy Ubezpieczalni o zwrot kosztów leczenia i pobytu w uzdrowisku. Komisja Rozjemcza przyznała mu zwrot kosztów w sumie 2.215 złotych.

Obecnie Ubezpieczalnia Społeczna złożyła odwołanie do sądu, nie chcąc uznać zwrotu wyżej wymienionej sumy, ponieważ Wolski wyjechał do Puszczykowa, nie mając skierowania od lekarza Ubezpieczalni.

W czasie przewodu sądowego okazało się, że w rachunku załączonym przez Wolskiego znajduje się między innymi pozycja w wysokości 1360 złotych za lekarstwo, które nabył w Puszczykowie. Należy zaznaczyć, że lekarstwo przepisał lekarz Ubezpieczalni, a Wolski nie mógł go dostać w Łodzi.

Sąd uchylił postanowienie Komisji Rozjemczej przy Ubezpieczalni, dotyczące zwrotu wszystkich kosztów i zasądził tylko zwrot kosztów leku, przepisanego przez lekarza Ubezpieczalni.

KRONIKA ŁÓDZKA

Dodatkowa rejestracja kart żywnościowych

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż niżej podane sklepy przeznaczone zostały dla przeprowadzenia dodatkowej rejestracji kart żywnościowych na m. marzec 1947 roku:

SKLEPY POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Ul. Rzgowska 59, Lokatorska 11, Abramowskiego 36, Napiórkowskiego 77, Piękna 41, Rabieńska 14, Długosza 14, 11 Listopada 151, Piłsudskiego 70, Targowa 19, Admiralska 14, Pomorska 131, Emilii 52, Gdańska 150, Braterska 54, Wólczańska 119, Przejazd 55, Piotrkowska 271, Sosnowa 20, Dąbrowska 211, Katna 84, N. Zarzewska 34, Ludwiki 7, Piramowicza 10, Zagajnikowa 35, Napiórkowskiego 237, Radwańska 19, Perla 9, Piłsudskiego 34, Konopnickiej 7, Zgierska 107, Felsztyńskiego 21, 6 Sierpnia 78, Przędzalniana 62, Tuszyńska 117, Rybna 8, Telefoniczna 39, Ks. Brzózki 84, Kilińskiego 60, Śródmiejska 38, Dolna 29, 11 Listopada 37, Sterlinga 26, Marynarska 55, Podgórna 27, Rzgowska 37, Napiórkowskiego 114, Wojska Polskiego 270.

SKLEPY SPOŻYWCZE SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH:

Ul. Moniuszki 1 a, Grabowa 27, Tkacka 20 d, Rzgowska 33 a, Żeromskiego 93.

SKLEPY SPÓŁDZIELNI ZAROBKOWEJ INWALIDÓW WOJENNYCH:

Ul. 6 Sierpnia 20, Wysoka 29.

SKLEPY SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W RUDZIE PABIANICKIEJ:

Ul. Piłsudskiego 15, Staszyca 28.

Głos Kobiet

Walkę o poprawę warunków życia prowadzić mogą tylko kobiety zorganizowane. To zadanie spełnia silna i zwarta organizacja — Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet

Sukces delegacji polskiej w Pradze

W czasie odbywających się w Pradze w dniu 22 lutego obrad Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych — delegatka polska, ob. Dłuska wygłosiła przemówienie poświęcone działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Polsce oraz przedstawiła sprawę polskości Ziem Odzyskanych i nienaruszalności granic Polski wyznaczonych na Odrze i Nysie.

Stanowisko delegatki polskiej uzyskało gorące poparcie delegatki francuskiej, Vermeersch.

Delegatka St. Zjednoczonych wniosła projekt rezolucji, która będzie przesłana Radzie Ministrów, obradujących w Moskwie, żądając respektowania uchwał poczdamskich w sprawie Ziem Odzyskanych. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

W skład delegacji polskiej, biorącej udział w obradach Komitetu Wykonawczego i Rady Naczelnej Światowej Federacji Kobiet weszły: przewodnicząca Zarządu Głównego S. O. L. K., poseł dr. Irena Sztachelska, sekretarz generalny S. O. Ligi Kobiet Izolda Kowalska, kierownik wydziału prasowego S.O.L.K. Stanisława Dłuska kierownik wydziału spółdzielczego S. O. L. K. Janina Święcicka i członkini Zarządu Głównego S. O. L. K. Stanisława Garncarczykowa.

Czy to jest zgodne z prawem?

Nasze nowe prawo rodzinne, które weszło w życie w dniu 1 stycznia, jest bezsprzecznie jednym z najbardziej postępowych w świecie. To, o co walczyły pokolenia kobiet w wielu krajach, zostało u nas zrealizowane za jednym zamachem: kobieta ma te same prawa co mężczyzna, tak samo jak on jest głową rodziny, te same ma obowiązki wobec swoich dzieci. To wszystko jest bardzo piękne. Sęk tylko w tym, że nie wszyscy o tym prawie pamiętają. Oto co nam pisze jeden z naszych Czytelników: „jestem pracownikiem państwowym ósmej grupy z pensją 2.600 zł. miesięcznie. Mam troje nieletnich dzieci. Dostaję dla siebie kartkę żywnościową, lecz żadnych przydziałów poza tym. Kartki żywnościowe dla dzieci oraz przydziały fabryczne otrzymywała dotychczas moja żona, zatrudniona w przemyśle włókienniczym. To nam ułatwiało wiązać jakoś koniec z końcem. Teraz to się jednak skończyło. Zwrócono żonie kartki wymienne za miesiąc marzec tłumacząc, że w myśl zarządzenia Wydziału Aprowizacji i Handlu, **jedynie ojcowie mogą mieć dzieci na swoim utrzymaniu.**

Pomyślałby ktoś, że to omyłka, nieporozumienie. Otóż wcale nie. Sprawdziliśmy — zarządzenie takie istotnie zostało wydane. Nie chcemy w tym miejscu wchodzić w pobudki, którymi kierował się Wydział Aprowizacji, ani zastanawiać się nad tym, na ile zarządzenie to utrudni życie rodzinom robotniczym. Chodzi nam w tej chwili o jedną tylko rzecz:

Postępowanie takie niezgodne jest z nowym prawem rodzinnym, w myśl którego obowiązek utrzymywania dzieci ciąży w równej mierze na obojgu rodzicach. O ile te same obowiązki — więc i te same uprawnienia. Oznacza to, oczywiście, że wszelkie świadczenia rodzinne pobierać może albo jedna albo druga strona.

Nowe prawo weszło dopiero co w życie. Przypuśćmy, że ma ono pewne usterki. Ale czy do zmian takich upoważniony jest Wydział Aprowizacji lub inna instytucja? Od tego są przecież władze rządowe i Sejm Ustawodawczy.

Sprawa, którą tu poruszaliśmy, nie jest zresztą jedyną w tym rodzaju.

Oto nieślubna matka - robotnica nie otrzymuje dodatku rodzinnego dla swego dziecka. Mówią jej: „niech pani odszuka ojca, to on powinien dawać utrzymanie dziecku". Pomijamy dowcipną radę „szukania wiatru w polu". Ale czy można *kobietę zmusić do szukania niegodnego ojca, który zostawił i ją i dziecko?*

Przypuśćmy wreszcie, że ten się odnalazł. *Ale przecież i w tym wypadku* kobieta ma prawo dziecko mieć na swoim własnym utrzymaniu. A więc ma prawo do dodatku rodzinnego. Podobnie przedstawiają się i uprawnienia matek ślubnych, które z takich czy innych względów żyją same ze swoimi dziećmi.

Zakład pracy nie może przecież takiego postępowania tłumaczyć obawą nadużyć. Przy odrobinie dobrej woli można przecież sprawdzić, czy świadczenia rodzinne nie są pobierane podwójnie.

Chodzi właśnie o tę dobrą wolę. I chodzi o to, że każda instytucja i zakład pracy powinny nasze młode, demokratyczne ustawodawstwo znać i szanować.

W. H.

Egzotyczne posłanki

W dalekim Tadżikistanie w wyborach do Rady Najwyższej tej egzotycznej republiki radzieckiej, przeszły dwie siostry: Bachro i Hamro Tairowe.

Obie siostry cieszą się wielką popularnością w swoim kraju, ich działalność polityczna i społeczna jest ceniona zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn. Nowe posłanki ukazały się na widowni politycznej w zaraniu walki o emancypację kobiet tadżyckich: o zniesienie reżimu feodalnych bejów, traktujących kobiety zgodnie z tradycjami haremowych władców Wschodu, walki o zdjęcie hańbiącej „parandży" — zasłony, bez której żadna Tadżyczka nie odważyła by się niegdyś ukazać na ulicy.

W rodzinie sióstr Tairowych panowały inne obyczaje: obie siostry ukończyły szkołę średnią, a następnie wstąpiły na Uniwersytet. Bachro Tairowa początkowo pracowała jako nauczycielka ludowa, obecnie jest naczelnikiem Wydziału rezerw pracy republiki Tadżyckiej.

Druga siostra — Hamro jest pierwszą Tadżyczką, która otrzymała dyplom inżyniera-architekta i pracowała przy budowie reprezentacyjnych gmachów stolicy republiki — Stalinabadu.

Kobiety polskie z Belgii

przybyły w odwiedziny do Łodzi

Od kilku dni bawią w Łodzi delegatki Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej z Belgii, ob. Irena Wiśniewska z Charleroix i ob. Maria Słonian z Brukseli. Przybyły one parę tygodni temu do Polski przywożąc w darze dla sierot polskich półtorej tony odzieży i kilkadziesiąt świdrów automatycznych dla naszych górników, zakupionych ze składek Polonii belgijskiej, która poważne sumy na ten cel zebrała.

Bawiąc w Łodzi delegatki emigracyjnej organizacji kobiecej są gośćmi Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet i pozostaną w naszym mieście kilka dni zapoznając się z pracą różnorakich placówek opieki nad matką i dzieckiem, zwiedzając żłobki, świetlice i przedszkola fabryczne.

Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej w Belgii liczył do niedawna ponad 3 i pół tysiąca członkiń. Na skutek intensywnej akcji repatriacyjnej szeregi jego pokaźnie zmalały i w tej chwili posiada już tylko 1500 członkiń.

Akcja repatriacyjna górników polskich z Belgii ani na chwilę nie ustaje. Z liczby 35 tysięcy Polaków w górnictwie belgijskim zatrudnionych odpływa co miesiąc dość pokaźna liczba do kraju. Na podstawie umowy zawartej z rządem belgijskim co miesiąc odjeżdża jeden pociąg repatriujących się. Obecnie na wyjazd jest zapisanych 4 tysiące osób. Górnicy, którzy powróciwszy już z Belgii objęli pracę w kopalniach śląskich są zadowoleni z warunków pracy w Polsce. Praca w kraju jest lżejsza dzięki temu, że pokłady są wysokie. W Belgii warunki pracy górnika są niezwykle ciężkie, praca w pozycji schylonej i nieprawdopodobny upał panujący pod ziemią niezmiernie górnika wyczerpuje.

Warunki bytu górników polskich w Belgii, jak nas informują nasi goście są dobre. Belgia nie została zniszczona działaniami wojennymi, nie istnieje tam kryzys mieszkaniowy w takiej formie jak u nas, choć w Brukseli o mieszkanie też jest trudno. Okres okupacji niemieckiej przeszedł w Belgii dla zatrudnionych tam Polaków znacznie lżej niż we Francji.

Obecnie standart życia w Belgii jest dość wysoki; nie odczuwa się braku zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe — wydawane w dość pokaźnych ilościach na kartki — ze względu na to, że Belgia jako państwo kolonialne ze swych posiadłości zamorskich importuje żywność. Dzięki temu rozpiętość między cenami czarnego rynku a oficjalnymi cenami jest stosunkowo bardzo niewielka. Natomiast brak opału daje się w Belgii ostro we znaki w czasie ostrej tegorocznej zimy.

Mówiąc o rozwoju prac — oświatowej, szkoleniowej i organizacyjnej w Belgii polskich emigrantów, delegatki tamtejszej Polonii stwierdzają, że prace te nie rozwijają się w należytym tempie, ze względu na brak ludzi którzy by dysponowali w dostatecznej mierze czasem i posiadali konieczne dla przeprowadzenia tej pracy kwalifikacje. Nauczycielstwo polskie jest przeciążone pracą (istnieje szkolnictwo polskie) i nie może wziąć na swe barki całości prac instrukcyjnych. Polskie placówki konsularne, mimo znacznej i intensywniejszej pracy w terenie rozwijanej obecnie niż w okresie przedwojennym, też nie są w stanie wszystkim istniejącym potrzebom skupisk emigracyjnych podołać.

Na ogół wśród całej Polonii belgijskiej, której trzon stanowią górnicy, są silne tendencje repatriacyjne. *Repatriacja odbyłaby się w znacznie* szybszym tempie, gdyby im dostarczono dostatecznych środków transportowych.

Nasi belgijscy goście żywo interesują się wszelkimi przemianami dokonanymi w kraju. Zwiedzili już wybrzeże, województwa centralne, Katowice, Warszawę, Górny Śląsk. Z Łodzi wybierają się na Dolny Śląsk, by spotkać się z emigrantami górnikami, którzy z Belgii już do kraju wrócili. Zwracają przy tym w rozmowie z nami uwagę na fakt, że w akcji repatriacyjnej b. dobrze zorganizowanej, niedociągnięcia organizacyjne w pracy organów powołanych do przyjmowania tych transportów już w kraju, są dość poważne. Emigrantami powinien się ktoś zająć serio z momentem przekroczenia przez nich granicy polskiej. Braki organizacyjne wywołują narzekania i niezadowolenia, których dałoby się łatwo uniknąć.

Ogólne wrażenie z zapoznania się delegatek kobiet emigracji belgijskiej z krajem bardzo dodatnie. „Tak straszne wszystko zniszczone, a ludzie swoją pracą w tak krótkim czasie tyle zrobili, odbudowali tyle zniszczonych zakładów pracy, wszędzie pracujący są sobie gospodarzami" — mówi nam ob. Słonian.

Tym zdaniem zamyka swe wrażenie z odbytej po kraju już blisko sześć tygodni trwającej wędrówki.

I. K.

NASZE PRAKTYCZNE PORADY.

Ten sposób warto zastosować

Nieprawdopodobnie wygórowane ceny podeszew skórzanych zmuszają nas do noszenia butów sporządzonych na spodzie gumowym. Taka zelówka jest znacznie tańsza od skórzanej, posiada cały szereg zalet i jedną ogromną wadę. W czasie ślizgawicy lub deszczu bardzo trudno chodząc na obuwiu zelowanym gumą utrzymać równowagę. Nie trudno wtedy wskutek poślizgnięcia się o upadek a w konsekwencji o jakieś poważne uszkodzenie ciała.

Aby zapobiec ślizganiu się na gumowej podeszwie w czasie deszczu lub ślizgawicy, należy podeszwę taką przed wyjściem na ulicę potrzeć na całej jej powierzchni szmerglowym papierem. Ta łatwa do wykonania operacja nada szorstkości gładkiej powierzchni gumy zelówkowej co zapobiegnie upadkom na śliskich chodnikach i jezdniach.

Nasze porady kosmetyczne

Pierwsze promienie wiosennego słońca a wielu kobiet obdarzonych bardzo delikatną skórą twarzy wywołuje piegi. Dla zapobieżenia tworzeniu się piegów stosować możemy różnego rodzaju i typu maści i kremy, w których skład wchodzą składniki złuszczające i wybielające skórę Poza tymi sztucznymi środkami antypiegowymi do dyspozycji mamy i dość bogaty dział środków bardziej naturalnych równie skutecznych a napewno dla skóry twarzy nieszkodliwych. Jednym z domowych środków na usuwanie piegów stosowanym jest smarowanie skóry twarzy sokiem z pokrajanej i posolonej czarnej rzodkwi. Drugim środkiem z tego arsenału przepisów domowych to nacieranie twarzy mlekiem, w którym został wygotowany chrzan. Jako skuteczny środek przeciw piegom stosowane bywa nacieranie twarzy olejkiem migdałowym zmieszanym z paru kroplami benzoesu. Latem używa się świetnie działającego przeciw piegom do obmywania twarzy soku z porzeczek, poziomek lub ogórków. Teraz ogórki świeże i zimą mamy do naszej dyspozycji i są dostępne w celach kosmetycznych nawet dla rozporządzającej skromnym budżetem właścicielki piegów.

W walce z piegami wybierajmy środki skuteczne nie kosztowne i nie skomplikowane w użyciu. Zresztą piegi są właściwością cery a nie jej defektem. Posiadanie lub nie posiadanie piegów na twarzy nie ma nic wspólnego z posiadaniem urody, lub jej brakiem.

Kino MUZA
Pabianicka 173

Kino MUZA
Pabianicka 173

Gra dziś i dni następnych!
Pierwszy powojenny film produkcji polskiej

» ZAKAZANE PIOSENKI «

W rolach gł.: Danuta Szaflarska; Jerzy Duszyński; Jan Kurnatowicz; Jan Świderski

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY!

TEATR, MUZYKA I KINO

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś dwa przedstawienia opery narodowej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, w inscenizacji Leona Schillera, z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego, układ tańców J. Hryniewieckiej. Przedstawienia: o godz. 15.15 i o godzinie 19.15.

Dziś o godzinie 12 koncert zespołu radzieckiego Marszałka Rokossowskiego. Passe-partout nieważne.

TEATR TUR

Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 15.15 i 19.15 świetnej komedii obyczajowej klasyków sceny rosyjskiej: „Ożenek" Gogola i „Oświadczyny" Czechowa, w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera. Udział biorą: Macherska, Łuczycka, Rachwalska, Pietruszkiewicz, Bogucki, Leszczyński, Kaczmarski, Świderski, Łabędzki, Jezierska, Ordon, Zelwerowicz, Tymowska, Szletyński.

W poniedziałek 3 III o godz. 19.15 i we wtorek 4 III o godz. 16 — koncert radziecki Marszałka Rokossowskiego.

Passe-partout nieważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie trzy dni! Niedziela 2 III godz. 16 i 19, poniedziałek 3 III godz. 19 i wtorek dnia 4 III, godz. 19 „HRABIA LUXEMBURG", operetka w 3 aktach z prologiem, muzyka F. Lehara. Udział bierze cały zespół artystyczny. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

UWAGA! Czwartek 6 marca br. o godz. 19 najpiękniejsza egzotyczna operetka „Kraina Uśmiechu".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 nie granej dotychczas na scenach polskich sztuki amerykańskiej T. Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA". „Szklana Menażeria" grana była bez przerwy przez dwa lata w Nowym Jorku z niesłychanym powodzeniem i uznana została za najlepszą sztukę sezonu teatralnego 1945/46 przez Jury Koła Krytyków Teatralnych, które przyznało autorowi za „Szklaną Menażerię" swoją doroczną nagrodę.

Akcję tego oryginalnego widowiska rozgrywaną przez cztery osoby w rzeczywistości i wspomnieniach — ujrzymy w wykonaniu Jerzego Duszyńskiego, Ireny Horeckiej, Janusza Jaronia i Zofii Mrozowskiej.

Reżyseria — Erwin Axer. Kompozycja przestrzeni scenicznej według projektu Jana Kosińskiego.

Kasa czynna od god. 10. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia komedii Hennequina i Vebera p. t. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita, z gościnnym występem w roli tytułowej Heleny Buczyńskiej i z udziałem całego zespołu „Syreny". Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Józef Matuszewski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Józef Porębski i Stefan Wilms.

Początek przedstawień tegoroczne 16.30 i 19.30 Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70.

TEATR „GONG", Kopernika 16.

Ostatnie dni!

Doskonały program karnawałowy „Tylko dla dorosłych" z Olą Obarską i Gierasieńskim.

Początek o godz. 19.30.

WILEŃSKI TEATR ŁATEK

w Teatrze Nowym. Kopernika 16, w niedzielę, 2 marca, o godzinie 12, daje bajkę Andersena „Słowik". Przedsprzedaż biletów w księgarni „Prasa", Piotrkowska 102 a.

K I N A

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„OJCOWIE I DZIECI"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
„LUDZIE I MANEKINY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„ZUCH DZIEWCZYNA"
[illegible]ńskiego 2)
„PONTCARRAL"
[illegible] (ul. Legionów 2—4)
„SYMFONIA MŁODOŚCI"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POLONIA (Piotrkowska 87)
„KLATKA SŁOWICZA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„NIEUSTRASZENI"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„SAN DEMETRIO"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„PODRZUTEK"
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
„PONTCARRAL"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„A IMIĘ ICH MILION"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA"
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„NIEUSTRASZENI"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„ELWIRA MADIGAN"

Passe-partout do kin wydane na rok 1946 ważne są aż do odwołania.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA; O. W. w ŁODZI
URUCHOMIŁA przy ul. Daszyńskiego (dawn. Przejazd) Nr 2
sprzedaż gumy do żucia
w cenie 3 zł za sztukę, w czasie od 3 do 8 marca br.
dla członków Związków Zawodowych; słuchaczy wyższych uczelni oraz dla organizacji społecznych — za okazaniem legitymacji

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW spec chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4— 7. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-tej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. Zofia KOŁSUT choroby kobiece i akuszeria powróciła i przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70 m. 8 tel. 212-22 codziennie z wyjątkiem sobót i świąt godz. 3—6 pp.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej ,zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Kupno - sprzedaż

IGŁY do maszyn okrągłych i amerykanek w każdej ilości zakupią Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, Wydział Zaopatrzenia, Łódź, Kościuszki 39, tel. 172-84.

ENCYKLOPEDIĘ (duży komplet) kupię okazyjnie. Wiadomość do red. sub. Ostatnie wydanie.

PIES bernardyn do sprzedania. Tel. 115-08.

Różne

ZDJĘCIA legitymacyjne, reprodukcje — najtaniej i najszybciej „FOTOMATON", Narutowicza 8.

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zaofiarowanie pracy

STOLARZE natychmiast potrzebni. Zgłaszać się: Fabryka Mebli, Jaracza 42.

POSZUKUJEMY wykwalifikowanego kalkulatora z dużą praktyką warsztatową. Reflektujemy tylko na poważne siły. Podanie w 3-ch egzemplarzach składać P. P. Film Polski, Pl. Wolności 2.

ZAKŁADY Przemysłowe St. Weigt w Łodzi, Senatorska 7/9 poszukuje dwóch konstruktorów. Warunki do omówienia na miejscu osobiście lub pisemnie. Zwracamy koszta podróży.

KONCERTY ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA Armii Marszałka Rokossowskiego

W dniach: 2 bm. o godz. 12-ej w Teatrze Wojska Polskiego (Jaracza 27) oraz 3 bm. (godz. 19-ta) i 4 bm. (godzina 16) w Teatrze TUR (11 Listopada 21) koncertować będzie Zespół Pieśni i Tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego. Oprócz tego odbędzie się koncert dla członków OKZZ w sali świetlicy fabrycznej PZPB Nr. 3 (dawn. Geyer) w niedzielę 2 marca o godzinie 18-ej.

Zespół składający się z chóru, baletu i orkiestry wystąpi z nowym programem, na który złożą się pieśni radzieckie i polskie, tańce kozaków dońskich, żołnierskie, ludowe, radzieckie i polskie. Zespół liczy 75 osób. Kierownik artystyczny Eugeniusz Pronin. Kierownik muzyczny W. Nyżnikow, baletmistrz M. Smirnow. Passe-partout nieważne.

Uwaga! Uwaga!
Instytucje Społeczne i Rady Zakładowe!
SPÓŁDZIELNIA PRACY
KONFEKCYJNO - BIELIŹNIARSKIEJ
„Astra"
z odp. udz.
Łódź, ul. Jaracza (Cegielniana) 6
tel. 135-22
przyjmuje do szycia bieliznę męską, fartuchy i odzież ochronną najmniej 100 sztuk. Wykonanie solidne i punktualne. Ceny umiarkowane.
Przy większych zamówieniach rabat.

POSZUKUJEMY
SKRĘCAREK i TKACZY
na krosna kortowe; oraz przykręcaczy na przędz. wein.
Zgłaszać się do Wydz. Personalnego Państw. Fabr. Nr 10 przy ul. Gdańskiej 80 w godz. od 8 do 12.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
(ul. Daszyńskiego 34)
Dziś dwa przedstawienia
nowej sztuki amerykańskiej
T. Williams'a
„SZKLANA MENAŻERIA"
(The Glass Menagerie)
Udział biorą:
Jerzy Duszyński, Irena Horecka, Janusz Jaroń, Zofia Mrozowska.
Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje: Jan Kosiński.
Kasa czynna od 10-tej. Telefon 123-02.

OGŁOSZENIE

W Prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi się dochodzenie w sprawie Nr. IX. Ds. 1794/47 przeciwko generałowi Kenk Walterowi-Rudolfowi, byłemu komendantowi policji niemieckiej w Łodzi.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie osoby, znające Kenka osobiście bądź też zachowanie się jego w czasie okupacji niemieckiej, do zgłoszenia się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi w godzinach urzędowych — Plac Dąbrowskiego 5, pokój 216 do wiceprokuratora J. Popka.

„Łódzki Instytut Wydawniczy"
ul. Żwirki 17
poszukuje
akwizytorów
na dobrych warunkach. Zgłaszać się Wydział Gospodarczy, pokój Nr 7

Znakomity artysta-recytator **HENRYK SZATKOWSKI** wystąpi w „WIECZORZE BALLAD", przy akompaniamencie fortepianu, w niedzielę dnia 2 marca rb., o godzinie 18, w sali Polskiej YMCA w Łodzi, ul. Traugutta 17.

Przedsprzedaż biletów w Sekretariacie Ogniska, ul. Moniuszki 4 a.

OGŁOSZENIE

Wydział Historii Partii przy K. C. Polskiej Partii Robotniczej poszukuje codziennej i periodycznej prasy polskiej z okresu przedwrześniowej Polski jak np. komplety „Robotnika", „Kuriera" Porannego" i t. p. Kto z towarzyszy i sympatyków mógłby służyć informacjami w tej sprawie, proszony jest o zgłoszenie się do Łódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej do Komisji Historii Partii, ul. Sienkiewicza Nr. 49 a.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 2 MARCA 1947 R.

6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry" i kalendarz historyczny; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 (z Łodzi) Program na dziś; 8.25 Muzyka; 8.55 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" — pogadanka red. J. Piotrowskiego; 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie; 10.00 Audycja regionalna; 10.45 (z Łodzi) Transmisja z sali TUR uroczystości 25-lecia istnienia Orkiestry KEL. Sprawozd. red. L. Szumlewski; 11.15 (z Łodzi) I-sza audycja z płyt z cyklu „Twórczość Beethovena" — w programie: Symfonia D-Dur op. 36; 11.45 (z Łodzi) Wszystkim dzisiejszym solenizantkom dedykujemy „Kwadrans piosenek" (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny. W przerwie — Radiokronika. Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich; 14.25 Recenzje; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 (z Łodzi) W ramach Teatru Wyobraźni — Słuchowisko oryginalne pt. „Niebezpieczne życie" — pióra i reżyserii M. Wiercińskiej; 15.20 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyrekcją A. Junowicza, z udziałem I. Gadejskiej (śpiew); 16.00 „O bałwanku śniegowym" — audycja dla dzieci młodszych; 16.20 (z Łodzi) „Na widowni tygodnia" — w opracowaniu St. Juszczyka; 16.30 (z Łodzi) Recital skrzypcowy Br. Ratsztatówny. Przy fortepianie prof. K. Bacewicz; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy — omówi red. K. Turkiewicz; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.15 „5 minut poezji"; 18.20 Audycja wojskowa; 18.50 (z Łodzi) „Z życia kulturalnego Łodzi"; 1) Omówienie najbliższego numeru „Kuźnicy", w opracowaniu M. Buczkówny; 2) Felieton P. Smolika p. t. „Wystawa pośmiertna malarstwa Stanisława Kamockiego"; 19.05 (z Łodzi) W ramach audycji „Uśmiech i piosenka" — humoreska p. t. „Pozwólcie niemowlętom żyć", pióra Z. Fijasa, reżyserii Zb. Kopalki; 19.30 Przegląd tygodnia — Komentarz wydarzeń zagranicznych; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Koncert solistów; 21.05 Ciekawostki literackie — „Dworskość Krotochwilna" prof. W. Kubackiego; 21.15 „U naszych przyjaciół" — audycja słowno-muzyczna; 21.45 (z Łodzi) Audycja rozrywkowa p. t. „Sąd Ozyrysa", według H. Sienkiewicza, w radiofonizacji A. Kasprowicza, w reżyserii T. Markowskiego; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.33 Program na dzień jutrzejszy; 23.36 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 0.58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie parkanu z siatki na posesji przy ul. Sędziowskiej 18.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, pokój Nr. 5 do dnia 15 marca 1947 r. do godziny 12 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie parkanu z siatki na posesji przy ulicy Sędziowskiej Nr. 18".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, pokój Nr. 115.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 15.000 należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 lutego 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych
Łódź, Piotrkowska 238
zatrudni natychmiast
2 księgowych
1 wykwalifikowaną maszynistkę
1 referenta finansowego.
Warunki do omówienia na miejscu.
Zgłoszenia między godz. 9—11.
WYDZIAŁ PERSONALNY

Uśmiechnij się!

Z życia partii

ODPRAWA SEKRETARZY DZIELNIC

Dnia 4 marca 1947 roku (wtorek) o godz. 17-ej w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR, odbędzie się odprawa I i II sekretarzy dzielnic oraz sekretarzy fabryk wydzielonych, na której będą omawiane sprawy przemysłowe i zawodowe.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY

We wtorek 4-go marca o godzinie 16-ej odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół PPR. Lewej Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

PRAWA GÓRNA:

O godzinie 15-ej „Eitingon" przy ul. Radwańskiej.

LEWA GÓRNA:

O godzinie 10-ej rano ogólne zebranie członków koła firmy „Stolarów".

WIDZEW:

O godzinie 10-tej rano w lokalu dzielnicy Armii Czerwonej 38 Koło terenowe Nr 2,

BAŁUTY:

O godzinie 15-ej wieś Radogoszcz.

O godzinie 10-ej rano posiedzenie egz. koła „Marysin".

DZIELNICA LEWE ŚRÓDMIEŚCIE PPR

Na budowę Domu KC PPR w Warszawie, Koło PPR i sympatycy PZP Wełn. Nr. 11 (Alt) zebrali — zł. 950; Koło PPR terenowe tow. Sztenc Bronisława — zł. 600; tow. Nowak Piotr — zł. 200; tow. Falkowski Bolesław — zł. 500; tow. Popecki Kazimierz — zł. 500; tow. Preliński Stanisław — zł. 200.

KOMUNIKAT

Komitet Lokalny Polskiej Partii Robotniczej Radogoszcz, Zgierska 213 zwołuje zebranie nauczycieli Radogoszcza dziś o godzinie 10 rano.

KOMITET OBYWATELSKI

Dzień w Związkach Zawodowych

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

Dnia 27 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu. Na porządku dziennym stały sprawy organizacyjne, personalne i finansowe.

Uchwalono zwołać Plenum Zarządu na 11 marca. Ponadto uchwalono jednorazową zapomogę dla rodzin ofiar katastrofy górniczej w wysokości 100 tys. złotych.

ZWIĄZEK WŁÓKNIARZY — ODDZIAŁ

Prezydium Zarządu wzywa wszystkich członków starego Zarządu do stawienia się w lokalu Związku we wtorek. 4 lutego na godzinę 14.

Sprawy bardzo ważne.

WYDZIAŁ KULT.-OŚWIATOWY PRZY ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY — ODDZIAŁ

Przypominamy kierownikom świetlic, że sprawozdania kasowe z pobranych subwencji należy składać niezwłocznie do Wydz. Kult.-Oświatowego, jak i również sprawozdania z pracy kulturalno-oświatowej w fabrykach — nie później jak 5 każdego miesiąca.

ZWIĄZEK SKÓRZANY

We wtorek, tj. pojutrze, o godzinie 16.30 w lokalu Związku, posiedzenie Zarządu Oddziału.

Sprawy organizacyjne.

ZWIĄZEK BUDOWLANY

W tych dniach odbyła się konferencja Rad Zakładowych firm budowlanych. Referat polityczny wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego, tow. Wrębiak, referat o stosunku ruchu zawodowego do spółdzielczości, tow. Rajch.

Zebrani przyjęli rezolucję domagającą się, by podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami odbyło się w Warszawie.

Dyżury aptek

Cymer, Wólczańska 37
Bojarski, Przejazd 19
Unieszowski, Dąbrowska 24 b.
Epsztajn, Piotrkowska 225
Trawkowska, Brzezińska 56
Pawlukiewicz, Pomorska 12
Apteka Pocztowa, Piotrkowska 46

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Z Węgrami w „Halce"

Goście zachwyceni serdecznym przyjęciem w Łodzi

Po meczu piątkowym „Csepel" — Zryw w serdecznym, rodzinnym niemal nastroju spędziły obie drużyny wieczór w „Halce" na skromniutkim bankiecie.

Węgrzy są zachwyceni przyjazdem do Łodzi.

— Z taką serdeczną życzliwością nas tutaj przyjmujecie — mówią — że nie potrafimy w słowach wyrazić swej wdzięczności.

Co chwila słychać jednak krytykę orzeczeń sędziowskich. Węgrzy nie skąpią wymówek swemu sędziemu p. Sallay.

„NIE BYŁEŚ SALLAY W PORZĄDKU"...

— Nie zawsze byłeś Sallay w porządku — mówią. Taborek walkę wygrał z Budayem i Jaskóła z naszym Vargą też. Nie byłeś „stary" fair...

Odnajdujemy w tłoku wiceprezesa Zrywu kpt. Lemparta i powracamy jeszcze myślą do niedawno odbytego meczu.

Jeśli chodzi o sam mecz — mówi nasz interlokutor — to gdyby nie omyłki sędziów, nie było by chyba żadnych zastrzeżeń. Muszę jednak stwierdzić, że nasz sędzia punktowy był w wielu wypadkach bardziej obiektywny od swego kolegi z przeciwka. Jedyny błąd, jaki uczynił, to było przyznanie zwycięstwa Czarneckiemu w walce z Bogacsem.

— W następnych walkach nasz sędzia przeważnie dawał remisy, podczas gdy Węgier dał np. zwycięstwo Buday'owi nad Taborkiem, co zaskoczyło nawet Węgrów...

NADSPODZIEWANIE DOBRZE WALCZYLI GOMULAK i BEDNARZ

— U nas nadspodziewanie dobrze wypadli Gomulak i Bednarz. Dziwi mię bardzo, że mecz z Węgrami, którzy są przecież klasą międzynarodową, nie potrafił zgromadzić w Łodzi nawet 3 tysięcy widzów. To zniechęca bardzo organizatorów, którzy przecież nie mało musieli ponieść trudu, aby Węgrów do Polski sprowadzić.

— Aby dać możność obejrzenia piłkarzy węgierskich tym, którzy ich w piątek nie widzieli, zrobimy najprawdopodobniej jeszcze jeden mecz w Łodzi około 12 marca. Przeciwko Węgrom wystawimy team, kombinowany z jakimś innym klubem, ale jeszcze narazie z jakim to nie wiemy — kończy wiceprezes Zrywu.

Z MECZU „CSEPEL" — ZRYW

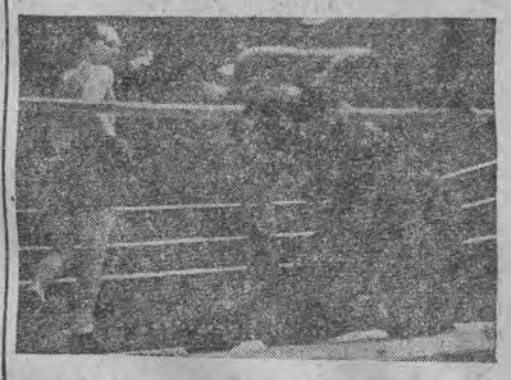

Po ulokowaniu silnego ciosu w okolicy wątroby Buday („Csepel") już w pierwszej rundzie znalazł się na deskach. Taborek (Zryw) odchodzi do swego rogu obserwując bacznie Węgra.

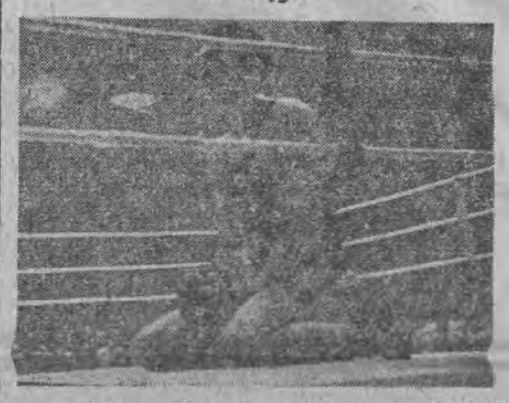

Buday („Csepel") na kolanach czeka dopóki sędzia ringowy nie doliczy do 8.

KOMUNIKATY

Siatkówka kobieca: w poniedziałek — dnia 3 marca o godz. 18.30 w sali YMCA rozegrany zostanie mecz siatkówki pomiędzy drużyną HKS — Łódź mistrzem okręgu łódzkiego, a reprezentacja Łodzi z udziałem zawodniczek z DKS, TUR-u i Zrywu.

SIATKÓWKA MĘSKA

Reprezentacja szkół średnich Łodzi rozegra mecz z reprezentacją Łodzi z udziałem graczy YMCA i TUR-u. W reprezentacji Łodzi wystąpią z TUR-u: Skrobski, Michalak i Kopczyński oraz z YMCA Warszczewski, Huben i Żyliński.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

KKS Poznań zeszłoroczny mistrz Polski wystąpi przeciw reprezentacji Łodzi złożonej z graczy YMCA, TUR-u i ŁKS. Skład reprezentacji: Żyliński, Łowgirt, Sokołowski, Warszczewski i Huben z YMCA, Bujnowicz z ŁKS-u, Bielski z AZS oraz Skrobski, Michalak, Grzechowiak, Jakubowski i Kulczycki z TUR-u.

Mecz hokejowy o wejście do klasy A pomiędzy drużynami Boruta ze Zgierza i ŁKS z Łowicza zakończył się zwycięstwem Boruty w stosunku 3:1. Poszczególne tercje (1:1, 0:0, 2:0).

Bramki dla Boruty: Świątek 2 i Królikowski 1. Honorową bramkę dla ŁKS zdobył Grzechociński. Dziś Boruta wyjeżdża do Łowicza na rewanżowe spotkanie.

* * *

Bokserzy Batorego przyjechali dziś o godz. 19 i zatrzymali się w Hotelu „Polonia". Pozostałe w niewielkiej ilości bilety na to interesujące spotkanie są jeszcze do nabycia.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 16

1. Sprostowanie. Przy ogłaszaniu weryfikacji (komunikat W. S. Nr. 15) omyłkowo pominięto spotkanie I rundy mistrzostw drużynowych kl. A Zjednoczone — ŁKS — wynik 0:16 i 2 punkty dla ŁKS, co podajemy obecnie jako uzupełnienie weryfikacji mistrzostw drużynowych okręgu w kl. A.

2. Wydział Sportowy uznając RKS Concordia Piotrków winnym przekroczenia § 21 Regulaminu Sportowego P. Z. B., (który mówi: „Prośba o zezwolenie na urządzenie zawodów winna wpłynąć do Wydziału Sportowego na 10 dni przed terminem zawodów) postanowił ukarać RKS Concordia Piotrków, grzywną w wysokości zł. 500, z zastrzeżeniem, że w wypadku opóźnionego zawiadomienia — Wydział Sportowy nie będzie delegował swego przedstawiciela na zawody.

3. Decyzją Wydziału Sportowego Ł. O. Z. B. z dnia 26. 2. 47 zawodnik Grzybowski Tadeusz z KS ZWM Zryw został uprawniony do startowania w mistrzostwach drużynowych okręgu kl. B.

4. Podaje się do wiadomości zainteresowanych klubów, że finały mistrzostw młodzików, odbędą się w dniu 1. 3. 47, podczas spotkania towarzyskiego Victoria — KP Zjednoczone w sali RKS Victoria — Kilińskiego 2. Początek spotkań finałowych o godz. 18-ej, waga o godz. 17.

5. Przypomina się klubom, że termin zgłoszeń do mistrzostw indywidualnych seniorów, upływa z dniem 5. 3. 47. Mistrzostwa rozpoczynają się w dniu 6-go bm.

6. Zezwala się RKS „Ikape" na wyjazd w dniu 2. 3. 47 do Kalisza celem rozegrania zawodów towarzyskich z tamtejszym RKS Bielarnia.

7. Rezerwuje się terminy:

2. 3. 47 dla ŁKS.

9. 3. 47 dla ŁOZB (finały mistrzostw seniorów).

16. 3. 47. dla KS Zryw.

23. 3. 47 dla KS Zryw.

8. Wyznacza się ponowny termin spotkania o mistrzostwo kl. B Zjednoczone II — Zryw II na dzień 4. 3. 47.

9. Delegatami na zawody są:

w dniu 1. 3. 47 na zawody Victoria — Zjednoczone ob. Grządziel.

w dniu 4. 3. 47 na zawody Zjednoczone II — Zryw II ob. Micielski.

Sekretarz (—) Ćwiek Zdzisław. Przewodniczący (—) Pietruszka Jan

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS

Hala Wimy godz. 11. Mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Batorym (Śląsk), a ŁKS-em.

ŁKS wystąpi w następującym składzie: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kierus, Olejnik, Pisarski, Żylis i Niewadził.

PIŁKA RĘCZNA

Sala YMCA godz. 10. Finał turnieju trójkowego w siatkówce drużyn szkolnych.

ZAPASY

Sala przy ul. Nawrot 27 godz. 15. Mistrzostwa klubów: ŁKS, Wimy, M.K.S., i I.K.P.

PŁYWANIE

Pływalnia YMCA godz. 16. Trójmecz szkół Żeromskiego, Kopernika i Reymonta.

Victoria — Zjednoczone 8:8

Spotkanie w boksie drużyn Victoria - Zjednoczone zakończyło się wynikiem remisowym.

Przed meczem odbyły się finały mistrzostw młodzików w wadze muszej i w wadze piórkowej.

W wadze muszej po b. żywej, stojącej na wysokim poziomie technicznym walce zwyciężył Czarnecki (Zjednoczone) swego klubowego kolegę Kargiera. W wadze piórkowej Gaczowski (Geyer) zwyciężył na punkty Michałowskiego (Geyer).

Zainteresowanie zawodami b. duże. Widzów ponad 1500. Zawody prowadzili: w ringu ob. Stanisław Sieroczewski, na punkty ob. ob. Kapuśnik, Stępień i Małoszczyk.

Kto sędziuje mecz ŁKS — Batory?

Na dzisiejszy mecz Batory (Chorzów) — ŁKS Polski Związek Bokserski wyznaczył następujący komplet sędziowski w ringu Kowalski (Poznań), na punkty: Latowski (Poznań), Lisowski (Warszawa) i Lewicki (Pomorze).

Hokeiści na Hradczynie

Prezydent Czechosłowacji dr. Benesz przyjął na zamku Hradczyńskim w Pradze delegację Prezydium Ligi Hokejowej oraz przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Hokejowego, którzy mu wręczyli w upominku wysadzaną brylantami i granatami kosztowną odznakę Czechosłowackiego Związku Hokejowego.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 011348

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpalty zł 20.— poza tekstem za milimetr szpalty zł 30.— w tekście, za milimetr szpalty zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.